Nr. 110. We Lwowie, — Piątek dnia 14 Maja. Rok 1897.

SŁOWO POLSKIE

Wychodzi dwa razy dziennie
z wyjątkiem świąt
rano o godz. 7½ i popołudniu o godz. 3.

Prenumerata we Lwowie:
miesięcznie . . . . . 1 zł. — ct.
z dostawą do domu . . . . 1 „ 20 „
z dwukrotną dostawą do domu 1 „ 30 „

Prenumerata na prowincyi:
miesięcznie . . . . . 1 zł. 10 ct.
kwartalnie . . . . . 3 „ 30 „
z dwukrotną wysyłką:
miesięcznie . . . . . 1 zł. 35 ct.
kwartalnie . . . . . 4 „ — „

Prenumerata
wynosi:
w Niemczech . miesięcznie 1 zł. 50 ct
w innych krajach „ 2 „ — „

Ogłoszenia
(inseraty)
za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 5 ct.

Numer pojedyńczy:
We Lwowie: Na Prowincyi
wydania rannego . . 2 ct. 3 ct.
„ wieczornego . . 3 „ 4 „
obu wydania razem . . 4 „ 6 „

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie, Stow. zar. z ogr. poręką. | WYDAWCA: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI. | Adres „Słowa Polskiego“: Lwów, ul. Karola Ludwika 13, Telefonu Nr. 402.

„SŁOWO POLSKIE“

wychodzi

2 razy dziennie

rano o godz. 7½, popołudniu o godz. 3.

Wydanie ranne przynosi:

Najświeższe depesze telegraficzne, ostatnie wiadomości z wieczornej poczty, ostatnie kursy giełdowe, sprawozdania teatralne, kronikę miejscową, krajową i zagraniczną z ostatnich godzin, jakoteż fachowe artykuły z różnych dziedzin.

Wydanie wieczorne przynosi:

Obraz wypadków politycznych, artykuły w sprawach krajowych, obfitą kronikę krajową i zagraniczną, dwa fejletony, depesze z dnia bieżącego, krytykę teatralną, przegląd artystyczny i naukowy, najświeższe wiadomości handlowe i ekonomiczne wraz z kursami.

Prenumerata na oba wydania wynosi:
We Lwowie:
miesięcznie 1 zł., — kwartalnie 3 zł.
Na prowincyi:
z jednorazową wysyłką:
miesięcznie 1 zł. 10 ct., kwartalnie 3 zł. 30 ct.
z dwurazową wysyłką:
miesięcznie 1 zł. 35 ct., kwartalnie 4 zł.

Numer pojedyńczy:
rannego wydania we Lwowie 2 centy.
popołudniowego „ „ 3 „
razem oba wydania 4 ct.

Zwracamy przytem uwagę, że dla uniknięcia wszelkich nieporozumień, najlepiej jest wysyłać pieniądze wprost pod adresem Administracyi „Słowa Polskiego“, Lwów, pasaż Hausmana.

Lwów, 13 maja.

Dawno już germańska buta i arogancya nie zajaśniały w takim blasku, jak na zjeździe protestowym w Dreznie. Sam pomysł odbycia zgromadzenia protestowego poza granicami Austryi, na terytoryum rzeszy niemieckiej, pod ochroną niejako potężnego narodowego cesarstwa niemieckiego jest bardzo charakterystyczny. Jakżeżby to były krzyki, gdyby kiedy Polacy w podobny sposób protestowali przeciw zarządzeniom władz austryackich w Galicyi! Ileżby się posypało zarzutów, dążeń centryfugalnych, antipaństwowych, świadczących o braku austryackiego poczucia i t. p.

Rozpoczęli ci panowie od telegramów hołdowniczych do cesarza Wilhelma, do króla saskiego i naturalnie do Bismarcka. Czy pierwsi dwaj wdzięczni im będą za ten hołd ze strony ludzi, którzy łączą nazwiska tych monarchów z demonstracyą przeciw rządowi ich własnego, prawowitego monarchy? Czy zwłaszcza będzie wdzięczny król saski, tyloma węzłami przyjaźni i koligacyi z domem austryackim związany? Wątpimy. To pewna, że telegramy te, jak pozostały dotąd, tak pozostaną i nadal bez odpowiedzi — a w tym wypadku z pewnością *keine Antwort ist auch eine Antwort*. Za to niewątpliwie uradowało się serce Bismarcka hołdowniczym, do niego wystosowanym telegramem i zawartem w nim ślubowaniem, że zgromadzeni zawsze postępować będą „w duchu jego wielkich myśli narodowych“ — zwłaszcza, gdy zaraz potem nastąpiło wyjaśnienie, o jakich to myślach narodowych jest mowa.

Mowca bowiem, który motywował przyjętą przez zgromadzenie rezolucyę, bez ogródek wypowiedział, że tą myślą jest hegemonia niemiecka nad wszelkimi słowiańskimi szczepami. Protestował redaktor Welcker, aby małowartościowym mniejszościom (*minderwerthige Minoritäten*) czynić jakiekolwiek koncesye! Jakże nisko upadła myśl niemiecka, która za czasów Schillera, Kanta, Fichtego szybowała tak wysoko w dziedzinie prawdziwego humanizmu — skoro dzisiaj esencyą tej myśli ma być, bezwzględność w postępowaniu z mniejszościami narodowemi, aroganckie uzasadnianie tej bezwzględności jakąś ich rzekomą niższą wartością. Ta ciągle powtarzana piosnka o niższej wartości ludów słowiańskich, najlepiej dowodzi, jak wiele stracił na swej dawnej wysokiej wartości duch niemiecki, odkąd świetne polityczne i militarne powodzenie, zawróciło w głowie zwycięzcom z pod Sadowy i Sedanu. Żadnej koncesyi — znaczy: żadnych praw, żadnego uznania, żadnej sprawiedliwości! Niech się wyprą Słowianie, Polacy, Czesi — swego języka, swego piśmiennictwa, swej dziejowej przeszłości niech przyjmą język niemiecki i tę, na barbarzyńskiem deptaniu praw narodowych opartą cywilizacyę niemiecką — niech przestaną być Polakami i Czechami, niech zostaną Niemcami nawet nie w tem znaczeniu, w jakiem p. Kościelski mówił o „mówiących po polsku Prusakach“, ale Niemcami z mowy i z poczucia.

A po takiem odmówieniu wszelkich „koncesyj“ oddał mowca chlubne świadectwo żywotności słowiańskich, a szczególniej polskich narodowych aspiracyj. Stwierdził, że w Austryi i w Niemczech coraz silniej obudza się ruch słowiański, — a wiadomo, w jak niepomyślnych warunkach on się budzi i rozwija, z jak silnemi przeszkodami ma do walczenia. Powiada tenże mowca, że póki Bismarck silną dłonią trzymał Polaków, mieli Niemcy spokój i nie potrzebowali obawiać się nawały słowiańskiej — ale za rządów Capriviego podniósł znowu głowę naród polski i stoi teraz przed bramami Berlina. Czegoż to dowodzi? Najoczywiściej tylko tego, że ruch ten jest naturalnym, jest koniecznym, jest żywotnym, skoro nie zdołały go zgnieść tyloletnie, tak potężne, tak systematycznie przez Bismarcka stosowane środki zagłady, skoro wystarczała odrobinka ulgi w ucisku, ażeby polski ruch narodowy znowu się podniósł z dawną, z większą nawet siłą. Ten naturalny ruch, który tylko przemocą i sztucznymi środkami państwowymi da się wprawdzie nie zgnieść, ale chwilowo osłabić — nazywa niemiecki polityk „zaborczością słowiańską“. Ciekawa to zaborczość, polegająca na tem, że nie damy sobie przemocą wydrzeć tego, co nasze.

Z tem wszystkiem — dobrze się stało, że Niemcy odważyli się na ów wiec protestowy i że na tym wiecu tak ściśle związali polską walkę o byt narodowy z czeską. Dla obecnej sytuacyi wiedeńskiej nie łatwo było wymyśleć coś lepszego. Niech się kompromitują skrajnościami swemi i odstraszają od siebie rozumnych Niemców — niech zacieśniają polityczne węzły, łączące nas z Czechami. Jest to ściśle to samo, czego obecna sytuacya wiedeńska wymaga.

Inspektorat przemysłowy w Galicyi.

IV.

O terminatorach i przemysłowem ich kształceniu zawiera tegoroczne sprawozdanie szczegółów niewiele, ale za to niestety same ujemne. W drobnym przemyśle stosunek majstrów do terminatorów nie poprawił się pod żadnym względem. Obchodzenie się z uczniami jest przeważnie złe, do nader rzadkich wyjątków należą majstrowie dbający o porządne wykształcenie uczniów w rzemiośle. Działalność inspektora przemysłowego ma tu największe trudności do zwalczania; spotyka się bowiem z systematycznym uporem i grubą nieznajomością ustawy.

Także frekwencya szkół uzupełniających ze strony terminatorów — między innemi we Lwowie — przedstawia się w wysokim stopniu ujemnie.

Dawniejsze sprawozdania wyrażały się też zwyczajnie na tem miejscu bardzo niepochlebnie o działalności korporacyj przemysłowych w Galicyi. „Instytucya ich — pisał inspektor w r. 1894 — stworzona celem wzmocnienia i podniesienia drobnego przemysłu, zdawaćby się mogło, że zgoła nie dorosła wysokości swego zadania. W mniejszych miastach korporacye są zupełnie bezczynne, przeważna ich większość nie myśli o żadnej pracy dla dobra swych członków. Przyczyniają się do tego różnorodne, częstokroć wyznaniowe spory między członkami, obojętność jednostki dla interesu towarzyszy, z reguły też niewłaściwe pojmowanie korporacyjnych celów i zadań. Tem się tłómaczy, że jedna z najważniejszych dziedzin pracy, wskazanych korporacyom przez ustawodawcę, mianowicie piecza nad przemysłowem wychowaniem i kształceniem uczniów, mających w przyszłości drobnemu przemysłowi przysporzyć tęgich, fachowo uświadomionych i etycznie dojrzałych robotników, zupełnie prawie leży odłogiem“. Inspektorat doradzał nawet wówczas stworzenie osobnej inspekcyi dla korporacyj przemysłowych, któraby miała obowiązek czuwać nad ścisłem przestrzeganiem postanowień ustawy, a zwłaszcza staranną otoczyć opieką młodzież rzemieślniczą. Tak było przed trzema laty, ostatnie zaś sprawozdanie nie zaznacza żadnej zmiany na lepsze.

Nie poprawiło się również ogólne ekonomiczne położenie robotników. Lud wiejski, nie znajdując znośnego zarobku w domu, napływa coraz to liczniej do miast i powiększa tam podaż pracy, która w żadnym nie pozostaje stosunku do jej zapotrzebowania. Skutkiem tego płace się obniżają, a rosną w cenie artykuły żywności i czynsze mieszkań. Inspektor wita z szczerem uznaniem podniesiony niedawno przez grono lwowskich obywateli projekt szerszej akcyi, mającej zmierzać do popierania budowy tanich domów dla robotników.

Inspekcye, dokonywane w przemyśle drobnym, mianowicie w warsztatach, które mieszczą się w mieszkaniu majstrów, dały inspektorowi nieraz sposobność wejrzenia w głąb życia rodzinnego rzemieślników. Wynik tych spostrzeżeń, atoli nie jest wcale pocieszający. Z małemi wyjątkami, wszędzie panuje brud, nieporządek, niechlujstwo. W wielu wypadkach tłumaczy się to nędzą, trudną do opisania, nie mniejszą jednak grą rolę brak wszelkiego poczucia porządku i czystości. „Zarówno majster, jak dzieci jego i uczniowie mają na sobie zwyczajnie podartą i brudną bieliznę, brud panuje w mieszkaniu, w warsztacie, wszędzie, sama gospodyni nie myje się, ani nie czesze, wikt z reguły zły“. W takich warunkach oczywiście nie może być mowy ani o przykładnem pożyciu domowem i pogodzie rodzinnej, ani o dobrem wychowaniu dzieci i terminatorów, ani o budujących przykładach dla czeladzi. Szczególną winę w tem wszystkiem — z laniem inspektoratu — ponoszą „panie majstrowe“, które rzadko tylko odznaczają się pracowitością, najczęściej zaś nie mając pojęcia o racyonalnem gospodarowaniu, marnują cały zarobek mężowski.

Ten sam objaw stale zauważyć się daje w rodzinach robotniczych. Tem bardziej naglącą jest potrzeba zaradzenia złemu. Chodzi o to, aby przedewszystkiem ubogie dziewczęta, córki robotników i drobnych majstrów, wykształcić na dobre gospodynie i obudzić w nich poczucie porządku, czystości, zmysł oszczędności. Stowarzyszenia pracy kobiet mają tu wdzięczne do popisu pole...

W roku sprawozdawczym zawiadomiono inspektorat o 23 wypadkach gromadnego zaniechania pracy. Dziewięć z nich odnosiło się do poszczególnych przedsiębiorstw, czternaście zaś obejmowało całe grupy przemysłowe w danych miejscowościach, lub powiatach. Ogółem uczestniczyło w tych zmowach 5000 robotników. Z ważniejszych strejków, w których inspektorat interweniował na żądanie robotników, zasługuje na uwagę pięć następujących:

Strejk stolarzy w Krakowie i Lwowie. Pierwszy trwał cztery, drugi pięć tygodni; w krakowskim brało udział 426, w lwowskim 634 robotników. Oprócz podwyższenia płac i regularnego ich uiszczania, żądali robotnicy, aby czas pracy skrócono do 10 godzin, aby liczbę uczniów uregulowano podług liczby czeladników, nadto domagali się urządzeń hygienicznych i ochronnych przy maszynach. Majstrowie krakowscy przyrzekli z razu uwzględnić powyższe żądania, pod warunkiem jednak, że robotnicy w fabrycznych przedsiębiorstwach stolarskich wymuszą dziewięciogodzinny dzień pracy i w tym celu ewentualnie przedłużą zmowę w owych fabrykach. Warunek ten wszakże później upadł i obecnie czas pracy we wszystkich stolarniach krakowskich wynosi dziesięć godzin dziennie.

Nie tak korzystnie zakończył się strejk lwowski dla robotników. Majstrowie nie spełnili żadnego z ich żądań, przyrzekli jeno „z własnej inicyatywy“ podwyższyć wypłaty i czas pracy skrócić. Obiecanka okazała się cacanką.

Z takich samych powodów wybuchła w Krakowie zmowa robotników budowlanych, w której uczestniczyło 2000 murarzy i 150 kamieniarzy. Pierwsi już po dwóch, drudzy po siedmiu dopiero tygodniach powrócili do pracy, uzyskawszy częściowe urzeczywistnienie swych żądań.

Strejk ceglarzy w powiatach krakowskim i podgórskim objął 680 robotników. Żądali podwyższenia płac, zniesienia kantyn i wygodniejszego urządzenia miejsc noclegowych, mianowicie zaopatrzenia ich w sienniki. Zmowa trwała dwa tygodnie, a skończyła się częściowem zadośćuczynieniem słusznym zresztą żądaniom strejkujących.

Nakoniec w pewnej fabryce sody zastrejkowało 380 robotników, żądających wyższych płac, wypłat najwyżej dwu, zamiast jak przedtem sześciotygodniowych, zniesienia wysokich grzywien, które potrącano im z zasług przy lada sposobności, dostarczanie dobrych artykułów żywności z istniejącego przy fabryce magazynu, wreszcie odprawienia znienawidzonego przez nich werkführera i ochrony przed brutalnem traktowaniem ze strony personalu nadzorczego. Po 4 tygodniach zmowa ustała, robotnicy wrócili do fabryki. Przyznano im dwutygodniowe wypłaty, podwyższenie płac o 12 do 15 prct. i 50 procentowy dodatek za pracę w niedziele i święta.

Na tem kończy się właściwe sprawozdanie inspektoratu. Dla dokładności jednak nie zawadzi wspomnieć jeszcze o niezłym „obrazku rodzajowym“, jaki do sprawozdania dołączono. Tytuł tego obrazka: Szkoła koszykarska w Rudniku.

Założył ją jeszcze w r. 1878 Ferdynand hr. Hompesch, pragnąc w majątku swoim poprawić nieświetny byt materyalny ludu i dać mu godziwy zarobek. Nieznaczną subwencyę otrzymywała szkoła w pierwszych latach z funduszu krajowego, a uczył w niej, przysłany przez ministerstwo handlu, nauczyciel wędrowny. Kilku zdolniejszych koszykarzy wysłał hr. Hompesch dla dalszego kształcenia do Wiednia. W r. 1883 powiodło się fundatorowi zainteresować tą szkołą firmę „Karol i Józef Kraus, prasko-rudnicka fabryka koszy w Wiedniu“. Hr. Hompesch oddał mianowicie tej fabryce bezinteresownie do dyspozycyi wszelkie budynki, w których miejscowe wyroby domowego przemysłu koszykarskiego do chwili wysłania bywają gromadzone i przechowywane. Od tego czasu koszykarstwo w Rudniku i sąsiednich gminach: Stróża, Przędzel, Łętownia, Tarnogóry, Kopki, Ulanów, Biliny, Łowisko i Racławice tak się przyjęło i upowszechniło, że dziś ogółem 426 rodzin, w tej liczbie 31 żydowskich, pracuje w tym przemyśle domowym i utrzymuje się z niego.

Łozinę, dającą materyał roboczy, uprawia się w samym Rudniku i w okolicy. Kultura jej, przyrządzanie rózg i pręcia, opakowywanie i wysyłka towarów już gotowych zatrudnia przeciętnie 70 robotników. Przemysł obejmuje wszelkiego rodzaju kosze i koszyki, tudzież meble plecione, które znajdują zbyt już nietylko w Austryi, ale i w Anglii, Turcyi, Egipcie nawet w Ameryce i po części we Włoszech. Jedynie do Francyi i Niemiec wysokie cła wwozowe zamykają tym wyrobom dostęp.

Rozmaite są zarobki robotników rudnickich: tak n. p. 45 rodzin zarobiło w 5 tygodniach łącznie 844 zł., innym razem 29 rodzin za taki sam czas 661 zł., innym znowu 69 rodzin chrześcijańskich miało 3 973 zł., zarobku, a 25 rodzin żydowskich 2270 zł.

Od chwili ustalenia się tego przemysłu, dobrobyt miejscowej ludności poprawił się znacznie, zwłaszcza u chłopów, którzy oszczędnie szafują zarobionym groszem. Natomiast robotnicy szczególnie mężczyźni w samym Rudniku, są lekkomyślni i oszczędności nie znają, to też czynsz dzierżawy propinacyjnej podnosi się tam stale.

Polityczne położenie w Węgrzech.

Sprawa ugody z Austryą stanowi obecnie na Węgrzech *punctum saliens* całej wewnętrznej polityki. Wszystkie inne kwestye zeszły tam obecnie z widowni życia publicznego, — a ta jedna jedyna skupiła koło siebie całą namiętność większych i mniejszych stronnictw. Ze sprawy czysto ekonomicznej, ze sprawy równomiernego rozkładu wspólnych ciężarów, zrobiono wielkie igrzysko polityczne i poruszono przez to wszystkie jednostronności, jakie zazwyczaj z polityką się łączą. Tu już nie chodzi o to tylko, czy w Przedlitawii słusznie żądają zmniejszenia ofiar na wspólne wydatki. — ale także o to, czy Przedlitawia ma postawić na swojem, ma wyjść zwycięską ręką z długo i rozgłośnie wlokącego się sporu. Zwycięstwo w Wiedniu, — to znaczna porażka w Budapeszcie i to porażka nie gabinetu, nie rządu chwilowego, ale narodowych aspiracyj węgierskich. Dlatego taki nacisk na ministerstwo Banffy'ego z dołu, dlatego ustawiczne szukanie dróg pośrednich wyjścia, aby zadowolić szerokie warstwy ogółu i równocześnie wobec żądań austryackich, zająć choć cokolwiek ustępcze stanowisko.

Banffy i jego koledzy lawirują już od kilku miesięcy pomiędzy rwącymi gwałtownymi prądami Scylli postulatów austryackich, a Charybdą opinii parlamentu i publicystyki swojej ojczyzny. To też onegdaj rozeszła się wiadomość o przesileniu gabinetowem na

---

13)

MAMONA.

POWIEŚĆ

przez

Waleryę Marrené.

(Ciąg dalszy).

— Przypadek, traf szczęśliwy! Ślad, który umiałam pochwycić. Starego Wiklińskiego nie stać było na całą premiowkę, kupił ją z nim Knäse, nauczyciel niemieckiego, przyjaciel od lat wielu. Wiklinski zaklął go o tajemnicę. Pamiętasz przecie, Knäse, stary Knäse, co to ni ztąd, ni z owąd zbogacił się, rzucił lekcye, żył dostatnio, córki wyposażył, a sam siedział już tylko w knajpie i zapił się niedawno bawarem.

— Cóż mi Knäse?

— Wilhelm, ty nic nie rozumiesz, ty nigdy nie zrozumiesz. Knäse wiedział o wszystkiem.

— I on nie zrobił z tego użytku?

— Phi, miał same córki.

— I tobie to powiedział?

— Powiedzieć, nie powiedział. Tylko kiedy posłyszał przypadkiem nazwisko Wiklińskiej, a było to przy dziesiątym kuflu, szepnął: „Ładny to kąsek“. — Ładna bo ładna, — odparłem. A on zasmiał się i dodał: „Stutysięczny kąsek! ho, ho! gdyby chłopcy wiedzieli zbiegliby się, jak mrówki do miodu. Ja byłem przyjacielem jej dziadka“. — Tknęło mnie coś i nuż pytać. Ale stary się zaciął. Przy jedynastym kuflu nie, przy dwunastym nie, przy trzynastym dopiero nuż się zaklinać, że to tajemnica, że przysiągł nigdy nie pisnąć o tych stu tysiącach. Miałem go już na oku i kiedyś przy piwie znowu pytam: „Trzyma pan na loteryi?“ A on się wywija, mówi, że kilka tysięcy głupców składa się na jednego szczęśliwca. — Ja znowu — „No kiedy się było tym szczęśliwcem..“ — Spojrzał na mnie podejrzliwie, chciał się zapierać. Zdaje mi się, że był już wówczas przy piętnastym kuflu. — Co! zawołałem, alboż pan sam nie wygrał. — Wygrałem... wygrałem... co miałem wygrać, to stary Wiklinski mnie namówił, bełkotał niezadowolony. No i Bóg nam pobłogosławił. — Jakto nam? — No tak, niby mnie i jemu. — A cóż on zrobił z pieniądzmi? — Dopiero teraz zrozumiał, że się wygadał. Chciał coś kręcić, przeczyć, ale ja mie w ciemię bity, nie puściłem go, dopokim się nie dowiedział wszystkiego. Płakał potem jak dziecko, musiałem mu obiecać, że dotrzymam tajemnicy. No i jak widzisz, dotrzymałem.

— Dotrzymałeś nawet przedemną.

— Ale co mnie to kosztowało. Nie mówiłeś nic, nie czyniłeś mi wyrzutów, ani przedstawień, widziałem przecież doskonale, co myślisz. Ho! ho! mnie nie oszukasz, nazywałeś mnie głuptasem, waryatem i już nie wiem czem. A teraz co?

Przygniatał brata swoją wyższością. Wilhelm umiał tylko obliczać i pracować, gdy tymczasem on był wielkim politykiem.

— Widzisz, nie zawsze ten jest głupim, co się głupim wydaje. Ja nie Robert. Powinieneś był o tem wiedzieć. Możesz na mnie rachować, jak na samego siebie.

Chwalił się bez ceremonii, wydając się na wskróś ze swą grubą przebiegłą naturą. Brat słuchał go pochylony nad wielką księgą, mieszczącą bilans fabryki, a do niej Rudolf przerzucał rubryki szlachetnych uczuć, bezinteresownej miłości, z których urabiają się legendy o bohaterach. Takie legendy nasz krytyczny wiek roztrząsa co do przeszłości, a tworzy chętnie w obecnej chwili, zapominając, że nie ma ani rzeczy, ani człowieka o których wiedziałoby się całą prawdę.

Późno w nocy państwo Rudolfowie powrócili do siebie z poślubnej podróży. Przez trzy tygodnie zwiedzili Wiedeń, Berlin, Drezno, zawadzili nawet o Paryż. Na kolei czekał ich własny powóz, nie potrzebowali na nie czekać, służba załatwiała się z rzeczami. W domu był już zastawiony stół, herbata i ogień na kominku, bo noc listopadowa była zimna.

— Jak w zaczarowanej bajce, — wołała Lora z dziecinną radością.

Wilhelm nie witał ich, jak się tego spodziewała. Prowadził życie regularne, jak maszyna, późno czuwać nie lubił, bo jak ostatni robotnik liczył się z fabrycznym dzwonkiem.

— Ten pracuje za nas wszystkich — mówił Rudolf.

Lora nabierała dla szwagra szacunku, do którego mięszała się odrobina strachu. Widziała go tylko w dzień ślubu. Zjechał w ostatniej chwili, może nawet we frak ubrał się w Łodzi, żeby czasu nie tracić, prowadził ją do ślubu, a w pamięci została jej tylko sztywna postać i uścisk ręki suchej, twardej, jakby w niej nie było krwi ani ciała.

Pomimo zmęczenia podróżą, Lora mało spała tej nocy. Sądziła chwilami, że śni. Własny dom, ba, nawet pałac, jak mogła osądzić z pierwszego wrażenia, powóz, liczna służba odgadująca myśli, było to dla biednej nauczycielki czems tak nowem, że choć los przyzwyczaił ją do niespodzianek, nie dowierzała mu jeszcze, przychodził jej lęk, że zbudzi się znów w swej biednej izdebce i będzie musiała na deszcz i śnieg biedz na lekcye.

Przytem ciekawość trzymała jej oczy otwarte. Jutro miała objąć swe przyszłe królestwo, a Rudolf poświęcił dzień cały, ażeby ją po niem oprowadzić. Lora wychowała się w szlacheckim dworze, szczytem jej marzeń był dom rodzicielski, złożony z sześciu pokoi, wszystkich przechodnich, w których mieściła się rodzina, domownicy, goście. Nie miała pojęcia o apartamentach wspaniale umeblowanych, jakie czekały ją u męża. Pałac piątrowy o kilku skrzydłach, oddzielony był od fabryki cienistym ogrodem. Przez lustrzane szyby dostrzegła w nim cieplarnie, fontannę, posągi, które przejęły ją zachwytem.

Pałac przedstawiał istny labirynt. Biura, apartament Wilhelma, apartament Rudolfa, salony, apartament jej własny. Wszędzie rozesłane dywany, wszędzie lustra, bronzy, kryształy. Na wszystko oddzielne pokoje, do palenia, do czytania, do gawędki, jadalnia na wielkie uroczystości i zaciszny pokój z kominkiem, gdzie codziennie stół zastawiano dla nich trojga. Jak w bajkach arabskich, Lora przecierała sobie oczy, a Rudolf spoglądał na to z zagadkowym uśmiechem. Można w nim było widzieć, co kto chciał. Dumę z posiadanego majątku i łaskawość władcy, który żebraczkę do ich współudziału przypuścił.

Istotnie chciał olśnić żonę i udało mu się to w zupełności. Nie była dość ostrożną, by trzymać swe uczucia na wodzy, nie okazać doznanych wrażeń. Nie zastanowiła się, że było dyplomatyczniej okazywać lekceważenie dla zbytku, którym mąż mógł ją przygniatać. Lora dyplomacyi nie miała i nie pojmowała jej potrzeby.

Po apartamentach, przyszła kolej na część gospodarską. Oglądała kuchnie, spiżarnie, piwnice, kredensy, pełne zastaw. Tu już Rudolf zwracał jej uwagę na wartość przedmiotów i wręczył ich spisy, zawarte w osobnej książce. W piwnicach to samo uczynił z winem, nawet zawahał się, czy oddać jej klucz od jednej z nich, w której wiek, gatunek i liczba najszacowniejszych butelek, oznaczona była szczegółowymi napisami.

— Właściwie — mówił — kobiety się na tych rzeczach nie znają. Takie wina mało kto posiada, chowamy je od wypadku, lub wielkich uroczystości.

Jednak na znak szczególnego zaufania, klucz od nich dołączył do innych.

— Bądź spokojny — mówiła Lora — znajdę się lepiej, niż żona Sinobrodego, nie zajrzę tu nigdy.

— Nie wielka zasługa — odparł — nie ma tu tajemnicy.

(C. d. n.)

Krawaty, Rękawiczki, Kapelusze, Parasole, Kalosze, poleca w wielkim wyborze M. LUDWIG, Lwów, Akademicka l. 3.

Węgrzech. Gorliwa orędowniczka węgierskiego liberalizmu *N. Fr. Presse*, podchwyciwszy w lot tę pogłoskę, dodała od siebie informacyę, że i ze strony austryackiej zaznaczono, na sobotniej Radzie koronnej, ewentualną potrzebę dymisyi gabinetu austryackiego. Tymczasem *N. Pester Journal*, którego artykuł w redakcyi *N. Fr. Presse* znano i przeoczono rozmyślnie pewne ustępy, donosła co następuje: „Sądzono dotychczas, że austryacki prezydent ministrów, którego położenie i tak jest nieznośne wskutek rozporządzeń językowych, skorzysta ze sposobności, aby zapewnić sobie wywikłanie się z trudności jako męczennik węgierskiego uporu i pozostawi ugodę do załatwienia szczęśliwemu następcy. Tymczasem jednak położenie zmieniło się zasadniczo i to na niekorzyść gabinetu węgierskiego“. Proroctwa zatem *N. Fr. Presse* okazały się bańką mydlaną i były one tylko — jak słusznie zauważył wiedeński korespondent *Czasu*, wyrazem ciągłych usiłowań Węgrów, stworzenia formalnego paralelizmu w sprawie przesilenia gabinetowego po obu stronach Litawy.

Taż sama *N. Fr. Presse* idąc za *N. Pest-Journal* rozgłosiła, że hr. Badeni wystąpił z propozycyą pozostawienia kwoty w dawnej wysokości, pod warunkiem jednakże, że zostaną umówione już zmiany w traktacie celno-handlowym usunięte, a na dalsze dziesięciolecia utrzymaną zostanie ugoda w dawnej formie. Rząd węgierski miał stanowczo odrzucić tę propozycyę *N. Fr. Pr.* gorliwie w swej kuźni paszkwilowała w ten sposób hr. Badeniego i jego gabinet, — bo naturalną jest rzeczą, że skoro Węgrzy nie chcą nawet dawnej, korzystnej dla siebie ugody, chyba z nowej chcą wyciągnąć jeszcze większe zyski... Klam *N. Fr. Pr.* zadał *N. W Tagblatt*, który pomieścił od „dobrze poinformowanej“ strony komunikat z oświadczeniem, iż w toku rokowań o kwotę istotnie powyższy wniosek został postawiony, ale rząd węgierski, nie austryacki wystąpił z podobną inicyatywą. Natomiast hr. Badeni nie przyjął tego ubicia i marnego załatania sprawy i to z największą energią.

Taką samą enuncyacyę ogłosił *Fremdenblatt*. Urzędowa i półurzędowa prasa obu połów monarchii *unisono* zaprzeczyła wszelkim pogłoskom o przesileniu na Węgrzech. Mimo to przesilenie to istnieje tam faktycznie i przybiera coraz wyraźniejszą postać. I tak wszystkie dzienniki liberalne — a więc dzienniki stronnictwa, którego widomą głową jest Banffy, uważają jego upadek za rzecz nieuniknioną. *Pesti Naplo* i *N. Pest. Journal* zapowiadają ustąpienie Banffy'ego w najbliższej przyszłości. W Wiedniu mimo półurzędowych zaprzeczeń uważają sytuacyę za bardzo krytyczną. Wskazuje na to artykuł *Reichswehr*, uderzający na *Pester Lloyda* za podaną przez ten dziennik wiadomość, jakoby w wiedeńskiej Izbie poselskiej krążyła pogłoska, iż br. Banffy podał się do dymisyi i że powierzono mu utworzenie nowego gabinetu, z którego ma ustąpić kilku ministrów, jak n. p. minister Lukacs. *Reichswehr* posądza prasę węgierską, że wielką knuje intrygę i rozdzieliła między siebie role, aby się zabawić kosztem Przedlitawii.

Cel zawsze jest jeden i ten sam: zawinąć w powijaki rzekomą „różową sytuacyę“ w Węgrzech, aby tanio dla siebie, a drogo dla Austryi wytargować ugodę. Sama więc *Reichswehr* przyznaje, że sytuacya nie jest bynajmniej różową... To, jak na pismo, odbierające informacye z ministerstwa spraw wewnętrznych dosyć... *Deut. Volks.* posądza jeszcze o co innego węgierskich polityków. Oto zgodzą się oni na podwyższenie kwoty, gdy liberali odzyskają w parlamencie wiedeńskim dawne znaczenie. Że istotnie Węgrzy chcą wpłynąć na ukształtowanie się stronnictw politycznych w Austryi, wynika z ustępu urzędowego *Nemzeta*, który narzeka na niemożliwe stosunki parlamentarne w Przedlitawii. Tenże sam dziennik bez ogródek twierdzi, że złożenie w ręce cesarza całej sprawy kwotowej, byłoby skrajna *ultima ratio*, którąby stworzyła arcyniebezpieczną sytuacyę, tak dla ustroju dualistycznego, jak i wogóle dla prawno-państwowych stosunków obu połów monarchii.

Wiedzą zatem w Budapeszcie, że z pod maski sprawy kwotowej może się wyłonić inna, sprawa dualizmu Austro-Węgier. Austro-Węgry opierają się na unii realnej, a taka unia, jak wogóle każdy ustrój federacyjny etnograficznie niejednolity, czerpie swoją siłę z wzajemnej ufności i wspólności interesów sprzymierzonych. Gdy zabraknie tych czynników, muszą się rozluźniać wszystkie spójnie prawno-państwowe. Ale Węgrom chyba nie chodzi naprawdę o wywleczenie tej kwestyi na porządek dzienny. To są raczej straszaki kramarskie, aby „tanio“ — jak mówi *Reichswehr* — kupić ugodę i wydusić z Przedlitawii, co się da i uda. Charakterystycznem jest jednak wywlekanie podobnych środków dla dojścia do celu. Takie próby świadczą o tonie nieszczerości politycznej pomiędzy obu połowami monarchii i same przez się mogą wytworzyć niebezpieczeństwo w wewnętrznych stosunkach państwa. Czy Banffy, czy jego następca muszą się liczyć z temi okolicznościami w interesie przyszłości monarchii.

Po wojnie.

= *Neue Freie Presse* przypuszcza, iż interwencya nie będzie potrzebowała przybrać charakteru nieprzychylnego dla Turcyi, choćby już z tej przyczyny, że w Konstantynopolu nie przejęto się ślepą pychą, jaka dominowała w Atenach jeszcze wówczas, gdy już klęska po klęsce spadać zaczęły na głowę Greków.

Porta od początku nie łudziła się co do tego, że zwycięstwo nie może jej przynieść zbyt wielkich korzyści, chyba tę jedną ogromną, ale moralną tylko, iż podniesie się jej powaga militarna. A rzecz to dla niej istotnie wagi niemałej, wobec apetytu bałkańskich sąsiadów Turcyi, którzy chętnie rozdrapaliby pomiędzy siebie jej europejskie posiadłości.

Dzielnie broniąc siebie wobec Grecyi, dała także innym naukę, a to tem skuteczniejszą, że Austrya i Rosya porozumiały się również w tym kierunku, by nie dopuścić do wyzyskiwania sytuacyi przez państewka bałkańskie.

To też ów moralny zysk, jaki wynosi Turcya z wojny, donioślejszym jest, aniżeli zysk, jaki odniosłaby, zabierając ten lub ów kawałek ziemi w Epirze lub Macedonii, większy, aniżeli milionowe odszkodowanie wojenne, które nb. zapłaciłaby nie Grecya, jeno ktoś inny, kto nie czuje zbyt gorącej przyjaźni dla Turcyi.

Dalszą korzyścią, z którą w Konstantynopolu liczyć się powinni, jest fakt, że Grecya formalnie zrezygnowała z Krety. Było to najcięższe niezawodnie ze strony Greków ustępstwo, a postawiono je ze strony przyjaźnej dla Turcyi, jako nieodzowny warunek interwencyi mocarstw.

Od czasu wojny krymskiej Turcya nie zaznała podobnych sukcesów, takiego wzrostu powagi, jaką jej nadaje świeże zwycięstwo nad Grecyą — i to zarówno na zewnątrz, jak na wewnątrz. Obecnie Yldiz Kioskowi nie pozostaje nic więcej do uczynienia, jak umożliwić Grecyi pod przystępnymi warunkami zawarcie pokoju, a następnie zająć się przeprowadzeniem u siebie reform koniecznych i możliwych.

Że naród turecki jest zdolnym do przyjęcia reform — tego dał dowód na polu walki w Tesalii, gdzie on, a nie Grecya, reprezentował element cywilizacyjny. Jeśli sułtan usłucha rady dobrej, to nie będzie czynił trudności mocarstwom, które oświadczyły gotowość pośredniczenia. Dość Turcyi mozolnej satysfakcyi z powodu, że napastnika przetrzepała; — kończy *N. Fr. Presse* — niechaj się zadowolni owocami moralnymi zwycięstwa swego. Reformami wewnątrz kraju niech nabędzie znowu szacunku Europy — niech udowodni, że nietylko pod militarnym, ale i cywilizacyjnym i politycznym względem zdolną jest do pójścia w ślady europejskich narodów.

=Według doniesienia *Pester Lloyda* naciskają mocarstwa na Turcyę o zawarcie zawieszenia broni. Na rozszerzenie granic Turcyi kosztem Grecyi mocarstwa nie dozwolą, chyba na nieznaczne dla uregulowania granicy.

= Z Konstantynopola donoszą, że Turcya między innemi zażąda odszkodowania dla miast i posiadłości prywatnych, zburzonych przez flotę grecką, — oraz uregulowania granicy grecko tureckiej w kilku punktach militarnie niedogodnych dla Turcyi.

W Kołach dyplomatycznych przypuszczają, że pośrednictwo mocarstw napotka na liczne trudności i że rezultat jego nie okaże się tak rychło, jak to zrazu przewidywano.

Wiadomości polityczne.

Zebranie chrześcijańsko-socyalnych robotników odbyło się wczoraj w Wiedniu. Przybyli na nie pomiędzy innymi posłowie Szajer, ks. Szponder, Cena, Kubik i Zabuda. Były antysemicki poseł do Rady państwa ks. Eichhorn miał na tem zgromadzeniu mowę, w której oświadczył, iż ks. Stojałowski udaje się do Rzymu, aby tam papieżowi przedstawić swą sprawę, a następnie zwrócił się przeciw biskupowi krakowskiemu, ks. Puzynie, obsypał go całym szeregiem obelg i przestrzegał, aby się opamiętał i dalej tak, jak dotąd, nie postępował, gdyż może się przebrać miarka cierpliwości katolików, którzy będą wiedzieli, dokąd się zwrócić przeciw biskupowi, nadużywającemu swych praw. Biskupów — ciągnął dalej ks. Eichhorn, wskazując na obecnego na zebraniu ks. Szpondra — zasuspendował tego tu kapłana za to jedynie, że sprzyjał ludowi wiejskiemu. W końcu przestrzegał mówca ks. Stojałowskiego, aby w przyszłości nic nie przedsiębrał w pospiechu, bez zastanowienia się i bez porozumienia się ze swoimi politycznymi przyjaciółmi, a mianowicie, aby nie strzelał żadnych bąków na polu stosunków narodowościowych.

P. Szajer zabrał następnie głos, podziękował ks. Eichhornowi za życzliwość okazywaną ks. Stojałowskiemu i jego stronnictwu, w czarnych barwach odmalował galicyjskie stosunki, a mowę swą zakończył okrzykiem na cześć p. Luegera.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu węgierskiego złożył Banffy odpowiedź na interpelacyę dep. Polonyi'ego w sprawie podróży austryackiego cesarza do Petersburga, dalej w sprawie wojny grecko-tureckiej i wiadomej noty Murawiewa. Banffy oświadczył, że obecność cesarza w Petersburgu i udział jego w wystosowaniu not nie nadają się do dyskusyi, zaznaczyć tylko wypada, że tekst tych not był mylnie podany w dziennikach. Dep. Polonyi oświadczył iż odpowiedź ministra nie jest zadowalającą; nie odpowiedział on bowiem merytorycznie na postawione mu interpelacye. Na interpelacyę Apponyi'ego, odnoszącą się do tej samej sprawy, odpowiedział prezes gabinetu, że trójprzymierze istnieje i nadal, co jednak nie przeszkadza wcale temu, ażeby monarchowie, należący do niego, nie mogli pozostawać w przyjaznych stosunkach z innymi monarchami, nie należącymi do trójprzymierza. Między Austryą, Rosyą a Włochami istnieje zupełna zgodność co do zadań i celów mocarstw wobec kwestyi wschodniej.

Według jej własnych oświadczeń, Rosya nie chce na Wschodzie dążyć do żadnych egoistycznych celów, a chodzi jej tylko o utrzymanie porządku i *status quo*. Na polu więc polityki wschodniej panuje zupełna zgoda pomiędzy temi trzema państwami. Odpowiedź tę Izba przyjęła do wiadomości.

W odpowiedzi Kossuthowi, co do noty, rzekomo od mocarstw do Grecyi wystosowanej, zaznacza minister, że nota taka nie została wcale Grecyi wręczoną. Grecya sama zażądała pośrednictwa mocarstw i oświadczyła gotowość wycofania wojsk swych z Krety.

Rokowania w sprawie tej są właśnie w toku; co mocarstwa dalej zamierzają, tego Banffy powiedzieć nie może, w każdym razie należy się spodziewać, że rokowania te zostaną uwieńczone pomyślnym rezultatem.

W parlamencie niemieckim toczyła się wczoraj dyskusya nad wnioskiem socyalistycznego stronnictwa, żądającym skreślenia z kodeksu karnego wszystkich tych paragrafów, które dotyczą przestępstwa obrazy majestatu. Naturalnie, że wobec tak ciekawego tematu galerye były przepełnione, zwłaszcza zwolennikami socyalizmu. Widocznie posłowie socyalistyczni byli na to przygotowani, bo jeszcze przed rozpoczęciem obrad poseł Singer wstał i ostrzegł publiczność, aby zachowywała się jak najbierniej i ostrożnie, bo znajduje się między nią niezawodnie niejeden tajny policyant, czyhający na to, aby przyłapać kogo na gorącym uczynku.

Prezydent parlamentu Buol ze swej strony oświadczył, że każe trybuny wypróżnić, skoroby tylko publiczność miała przeszkadzać obradom.

Wnioskodawca Bebel w dłuższem przemówieniu uzasadniał wniosek, zwracając uwagę Izby na to, że, po pierwsze, nie ma tygodnia prawie, w którymby ktoś nie był karany za obrazę majestatu, oraz po drugie, że pobudką do tych licznych procesów jest prawie zawsze nizka zemsta, wreszcie po trzecie, że prokuratorowie wyzyskują podobne procesa, celem zrobienia szybkiej karyery.

Bebel przypomina wszelkie słowa, obrażające tak stronnictwo sycyalistyczne, jak i parlament cały („zbiorowisko ludzi“), wypowiedziane z „ust władcy“ (Buol ostrzega mowcę przed tem, aby w dyskusyi nie poruszał osoby cesarza). Mowca kończy żądaniem, aby obrażony majestat sam we własnem imieniu domagał się przed sądem sprawiedliwości — a nie przez prokuratorye.

Poseł dr. Lieber (centrum) oświadczył się przeciwko wnioskowi Bebla, a konserwatywny v. Lewetzow protestuje zasadniczo przeciwko dyskusyi nad tematem podolnym.

Liebknecht (soc.) ilustruje łatwość narażenia się na proces ewentualny krytyką poezyj, lub malatur, lub kompozycyj cesarskich (Buol znowu ostrzega mowcę).

W końcu Richter (wolnom.) postawił wniosek, aby sprawę tę powierzono komisyi osobnej — ale parlament znaczną większością głosów odrzucił ową propozycyę.

Z Sejmu pruskiego. Książę Hohenlohe, kanclerz rzeszy niemieckiej i prezes ministrów w Sejmie pruskim zapowiedział, że ministerstwo uchwaliło już projekt prawa o stowarzyszeniach i projekt ten uzyskał już także sankcyę króla pruskiego. Paragraf ósmy, zakazujący łączenia się stowarzyszeń w związki, ma zostać zniesiony; kilka zaś innych ważnych paragrafów ulegnie rewizyi. Hohenlohe wątpi jednak, czy sprawę tę będzie mógł Sejm załatwić w przeciągu obecnej sesyi, która i tak przeciążona jest pracą.

Z włoskiej Izby deputowanych. Na posiedzeniu d. 11 b. m minister spraw zewnętrznych dał w odpowiedzi na interpelacyę dep. Lucifero następujące wyjaśnienia: Gdy wybuchła wojna między Grecyą i Turcyą, wytyczyły sobie mocarstwa dwa cele: postanowiły jak najbardziej ograniczyć skutki wojny i wystąpić z interwencyą zaraz i skoro tylko będzie to możliwe. Pierwszy cel osiągnięto; obecnie zaś nadeszła także chwila stosowna do interwencyi. Aby inicyatywa miała praktyczną doniosłość, należało przedewszystkiem stwierdzić, czy Grecya skłonną jest przyjąć rady mocarstw i zgodzić się na warunki, notyfikowane jej ze strony mocarstw już przed wybuchem wojny, a obecnie konieczne dla pokojowego załatwienia sprawy. Było też koniecznem, zgodzenie się wszystkich mocarstw na to, gdyż tylko takie zgodne wystąpienie, zarówno w Atenach, jak Konstantynopolu wróżyć mogło pozytywny rezultat interwencyi.

Reprezentanci mocarstw w Atenach zaofiarowali Grecyi pośrednictwo, które też ona przyjęła. Rząd włoski bierze i dalej brać będzie udział w owych rokowaniach, wierny polityce karności europejskiej, od której odłamać się Włochy obecnie mniej, niż kiedykolwiek, mają powodu. Zresztą i dla okazania swej sympatyi wobec Grecyi, rząd włoski chętnie przyłącza się do ogólnej akcyi mocarstw i stawia sobie, jako cel doprowadzenie do takiego stanu, by przez zawarcie zaszczytnego dla obu stron pokoju, zażegnać grożące interesom Europy i cywilizacyi niebezpieczeństwo.

Z Sofii donoszą, że odbyło się tam przed paru dniami anti-rosyjskie zgromadzenia, zwołane przez studentów wyższych zakładów naukowych, na którem namiętnie i obelżywie zaatakowano Rosyę. Na zgromadzeniu tem pojawili się także Cankow i Karawełow. Mowcy poddawali surowej krytyce rusofilską politykę dzisiejszego gabinetu, zarzucając rosyjskiemu rządowi, iż w stosunku z Bułgaryą dąży tylko do samolubnych celów.

Rosyjskie pisma, rejestrując ów wypadek, wypowiadają oburzenie z powodu, że bułgarski rząd pozwolił na wygłaszanie podobnych mów. Sofijski korespondent *Now. Wremieni*, Dachowiecki, którego telegraficzną relacyę o przebiegu zgromadzenia władze sofijskie skonfiskowały, opisuje demonstracyę szczegółowo w obszernym liście. Dodaje on od siebie domysł, że demonstracya znalazła gorący poklask w ambasadzie angielskiej i obwinia ministerstwo Stołowa o nieszczerość wobec Rosyi.

Agence Balcanique zapewnia, że wiadomość pism, jakoby bułgarski rząd odwołał bułgarskich oficerów, zapisanych na kursa w wojskowych akademiach rosyjskich, jest bajką, wyssaną z palca.

Proces Rhodesa. W parlamentarnej komisyi śledczej, radykał, Labouchère, stawił księciu Abercornowi zapytanie, czy napad na Transvaal był w związku z celami giełdowymi. W tej samej chwili wypróżniono salę z publiczności i dalsze obrady toczyły się potajemnie. Po ukończeniu posiedzenia tajnego, Abercorn oświadczył, że w ostatniem półroczu 1895 roku, nie kupował i nie sprzedawał akcyj „Chartered Company“. Aż do chwili napadu, towarzystwo nic nie wiedziało o tem, że Rhodes jest wmięszany w tę sprawę. Książę Fife oświadczył, że także nic o tem nie wiedział przedtem. Nie przypuszczał nigdy, aby wojska Towarzystwa mogły zostać użyte przeciw Transvaalowi, lub też, aby osoby pozostające w stosunkach z Towarzystwem, miały się mieszać w sprawy transvaalskie. Książę Fife ma wielkie poważanie dla Rhodesa, ale przyznaje, że się na nim zawiódł. Mowca i dwóch innych dyrektorów oświadczają, że w jesieni 1895 roku sprzedali pewną ilość akcyj — ale nie było to w żadnym związku z planowanym napadem Jamesona.

KRONIKA.

Lwów, 13 Maja.

Jutro:

— 14 Maja. Piątek. *Bonifacego.*

— Wschód słońca o godzinie 4 min. 29 rano, zachód o godz. 7 min. 25 wieczorem.

— Dnia tego w roku 1863, Słupski stoczył zwycięzką walkę pod Babskiem.

— O godz. 7½ wieczorem uroczysty wieczorek w sali „Domu narodnego“ na uczczenie 900 ej rocznicy śmierci św. Wojciecha.

— O godz. 7½ wiecz. w teatrze hr. Skarbka: „Primabalerina“.

Kardynał metropolita Sembratowicz wyjechał wczoraj do Uniowa — i pozostanie tam do soboty. W sobotę wyjeżdża w towarzystwie ks. Baczyńskiego na kanoniczną wizytacyę dekanatu brzeżańskiego.

Arcybiskup Kozłowski, metropolita mohylowski, w przejeździe do Paryża i Rzymu, bawił chwilowo w Krakowie. Do Paryża udaje się dostojnik kościoła w celu leczenia się u dra Gałęzowskiego.

Jubileusz 40 letniej służby zawodowej obchodzi w Krakowie p. Wacław Czerwiński, inspektor fabryki tytoniu. Deputacye robotników i robotnic, oraz koledzy i znajomi, składali panu C. życzenia, dary itd.

Promocya. P. Zdzisław Rogoyski, rodem z Tarnowa, otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie stopień doktora praw.

Izby handlowe a gminy. Niewiadomo z jakich powodów, rozporządzenie minist. z dnia 26 marca 1850 (Dz. p. p. Nr. 2), i następnie ustawa o izbach handlowych z 29 czerwca 1868 (Dz. p. p. Nr. 85), nałożyły na gminy, w których mają siedzibę Izby handlowo-przemysłowe, obowiązek dostarczania im urządzenia biurowego i potrzebnych ubikacyj. Faktem jest, że obowiązek ten istnieje i wypełniany bywa przez gminy z rezygnacyą.

Jednakże, jak wszędzie, tak i w tym względzie objawiać się zaczyna dążenie do pewnej sprawiedliwszej zmiany. Zainicyowało ją miasto Liberzec (Reichenberg) w Czechach, które przygotowuje petycyę do Rady państwa o zmianę powyższych przepisów, w tym kierunku, iżby ciężar dostarczania lokalności dla Izb handlowych przyjęto na etat ministerstwa handlu, lub, iżby istniejący obowiązek rozdzielono na wszystkie gminy, należące do okręgu Izby, a nie, jak teraz, gdzie te gminy wcale się do tych kosztów nie przyczyniają. Magistrat reichenbergski rozesłał też okólnik do wszystkich gmin, gdzie się Izby handlowe znajdują — a więc i do Lwowa — o przystąpienie do tej petycyi. W okólniku przytoczony jest drastyczny przykład, że w r. 1851, przy założeniu Izby handlowej w Libercu, dano jej lokal wartości czynszowej 250 zł. rocznie, i urządzenie za kilkaset zł. Obecnie ta Izba tak się rozpanoszyła, że zajmuje całe drugie piętro w nowym miejscowym ratuszu, tj. 19 pięknych ubikacyj, wartości 2 500 zł. rocznie, a niedługo należy się spodziewać, że i tu jej będzie za ciasno.

Podobne stosunki istnieją także we Lwowie. Do niedawna mieściła się nasza Izba handlowa w ratuszu w 4 ubikacyach, obecnie zajmuje ona już 8 pięknych pokoi w tzw. pałacu Biesiadeckich przy placu Halickim — a wkrótce — ponieważ agendy ciągle rosną, trzeba jej będzie także większego lokalu. Prawdopodobnie tedy Lwów, zarówno jak wszystkie gminy interesowane, przystąpi bardzo chętnie do rzeczonej petycyi.

Kur srebrny, którego ofiarowanie towarzystwu strzeleckiemu uchwalił wczoraj magistrat — nie jest rzeczą nową. Uchwała w tej sprawie zapadła jeszcze dnia 15 października 1896 na wniosek prof. Ciesielskiego — wówczas to postanowiła Rada miejska wziąć udział w 350-letnim jubileuszu istnienia strzelnicy, przez wysłanie trzech delegatów a oraz ofiarować towarzystwu dar honorowy od miasta pod postacią kura. Rozchodziło się o wykonanie tego kura Otóż prezydent miasta, w czasie swej bytności w Wiedniu, w ubiegłym tygodniu (w sprawie szkoły kadeckiej) porozumiewał się z tamtejszymi jubilerami co do wykonania tego kura, a wczorajsza uchwała magistratu odnosi się tylko do wydatkowania 300 do 400 zł, na cel powyższy

Kur ma być srebrny, złocony; takiż łańcuch wysadzony turkusami.

Śmierć na posterunku. Rano o godz. 4-ej zmarł nagle dorożkarz Jan Czerniucha. Zamówiony przez jakiegoś gościa z hotelu „Belle-Vue“, przybył trochę zawcześnie, wobec czego spuścił budę, usiadł w środku i zasnął .. na wieki. Gdy go później portyer począł budzić, ażeby jechał na kolej, zastał już zimne zwłoki. Wezwany lekarz dzielnicy skonstatował tylko śmierć, poczem zwłoki odstawiono do kostnicy szpitala.

Samobójca, o którym donosiliśmy w dzisiejszym porannym numerze, a którego nazwiska na razie nie byliśmy w stanie podać — nazywał się Franciszek Musiałek, był robotnikiem kolejowym i liczył lat 56.

Ogień kominowy wybuchł dziś rano o godz. pół do 9-tej przy ul. Jagiellońskiej l. 5 w kamienicy księżnej Sapieżyny. Straż pożarna przybyła na miejsce i usunęła niebezpieczeństwo.

W letargu. Z Września donoszą: Niejaka Pawlak, która pobiera rentę, znajduje się już od dwóch tygodni w stanie odrętwienia (letargu). W roku reszłym znajdowała się też w takim stanie. Lekarze mają nadzieję, że dziewczynę, liczącą dopiero 30 lat, przebudzą z tego snu.

Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się w domu dra S w Przemyślu. Służąca Julia Grzesik, 15-letnia dziewczyna, nalewała do maszynki spirytusu, gdy w tem flaszka eksplodowała. Nieszczęśliwa miała małe dziecko na ręku. Na krzyk wyszli oboje państwo i sami się poparzywszy, ugasili ogień na nieszczęśliwej, ale zapóźno, gdyż ta jest śmiertelnie chorą Dziecko zdołano uratować.

Ś. p. ks. Karol Myśliwiec, o którego śmierci donieśliśmy parę dni temu, należał do najgorętszych polskich patryotów na Szląsku górnym. *Gazeta opolska* poświęca zmarłemu serdeczne wspomnienie i cytuje niektóre ustępy z artykułu „Ojczyzna“ pomieszczonego przez zmarłego w łamach tej gazety. Oto niektóre z nich:

„Polak, który się wyrzeka swej niegdyś bogatej i wspaniałej ojczyzny, dlatego, że Polska, dziś, jak wdowa, uboga, w poszarpanych przez wrogów chodzi szatach i nie obiecuje synom swoim honorów, zaszczytów, chwały i korzyści, nie jest godzien być i zwać się Polakiem“.

„Tylko narody bez dziejów nie mają ojczyzny. Cygan nie wie, gdzie jego ojczyzna — bo cygan nie ma historyi. Cygan nie wie, gdzie jego przodkowie walczyli, czem byli, czego szukali, co cierpieli i czem się radowali, i dlatego jest bez ojczyzny“.

Odnosząc się zaś do stosunków śląskich, powiada: ...Są tacy, którzy pragną wmówić w nasz lud, iż on nie ma ojczyzny, mamy tylko Szlązaków. Ale cóż to jest ten Szląsk? Jest to cząstka wielkiej ziemi, która pod różnymi znajduje się rządami, ale jest polską, dawną, starą Polską“.

Pogrzeb zmarłego odbył się dnia 6 bm. przy licznym udziale znajomych i przyjaciół zmarłego, wrocławscy akademicy zaś złożyli na trumnie jego wieniec.

Cześć jego pamięci!

Dom kalek w Stanisławowie. Namiestnictwo zatwierdziło uchwałę stanisławowskiej Kasy oszczędności, przeznaczającą jednorazowy datek 30.000 zł., na utworzenie domu przytułku dla starców i kalek.

Oszuści. W jednem z miast Galicyi zachodniej, rozpoczęła pewna grupa żydów w ten sposób interes oszukańczy, że przyjęła na siebie obowiązek uwalniania popisowych młodych izraelitów od wzięcia do wojska, aczkolwiek nie miała żadnej sposobności, ani też podstawy do spełnienia swoich kłamliwych przyrzeczeń. Należący do tej grupy wspólnicy wyłudzili z okazyi tegorocznego poboru wojskowego znaczniejsze kwoty pieniężne i podzielili się takowemi. Dyrekcya policyi w Krakowie wpadła na ślad tych oszukańczych spekulacyj i przyaresztowała już Samuela Landaua, spekulanta z Krakowa i Berka Kleina, kupca z Chrzanowa. Obu odstawiono do sądu krajowego karnego w Krakowie.

Pożary. Na folwarku Piwodzie pod Jarosławiem, w majątku Jerzego ks. Czartoryskiego, spłonęły stajnie, ale konie i cały inwentarz zdołano uratować. Groźny pożar wybuchł także w majątku p. Kazimierza Jaworskiego w Ostrowczyku dolnym. Spaliły się wszystkie budynki gospodarskie, kopa siana, około 200 korcy kartofli, kilka pługów i wozów, oraz inne narzędzia rolnicze. Ogień był podłożony.

Do Kanady. Z Czortkowa donoszą: Dnia 3-go b. m. tutejszy dworzec kolejowy był literalnie oblężony przez włościan, wyjeżdżających do Kanady. Z Krzywczy przyjechały 4 wozy, pełne ludzi, z Jermakówki 6 wozów, z Bielcza 10, z Panowiec 6, z Niwy 3, z Babiniec 5 itd Ruch emigracyjny wzrasta, przyczem ciekawem jest, że wyjeżdżają za morze głównie gospodarze zamożniejsi. Wyprzedają się — i jadą na oślep do Ameryki.

Przeszkoda w emigracyi. Gospodarz Galicki z Kisielewa, w pow. Kocmanieckim, zamierzał emigrować do Kanady. W tym celu sprzedał swe gospodarstwo za 3.000 złr. i dostał 500 złr. zadatku Żona jego schowała na noc pieniądze pod poduszkę, ktoś jednakowoż musiał ją przy tej czynności podpatrzyć, bo nazajutrz 500 złr. pod poduszką nie znalazła. Zostały one skradzione. Ten fatalny wypadek zniechęcił Galickiego do wyjazdu do Kanady; pozostanie on w kraju.

Kolej państwowa ogłasza dwa konsensa na budowę magazynu dla konserwacyi kolejowej w Rawie ruskiej i budowę wieży wodnej i urządzeń wodociągowych dla stacyi we Lwowie.

Zmiana nazwisk stacyj kolejowych. Stacya Bursztyn otrzymała z dniem 1 maja nazwę Bursztyn-Demianów, zaś stacya Czerepkowce-Sereth nazwę skróconą „Czerepkowce“ (Czerepkoutz).

Oszukańcze banki w Wiedniu. Z Wiednia donoszą: Drugi proces, podobny do procesu Bardasza o oszustwa ze sprzedażą papierów wartościowych na raty, toczyć się tu będzie niezadługo. Oskarżonym jest bankier Max Gruenwald. Kroki sądowe przeciwko niemu rozpoczęto wcześniej, ale je wstrzymano, oczekując wyroku w sprawie Bardasza. Twierdzą, iż podobna sprawa zostanie wytoczoną jeszcze przeciwko jednemu z wiedeńskich domów bankowych.

Kroniczka warszawska. W budżecie m. Warszawy na r. b. dochód z głównych podatków miejskich: szacunkowego i ⅓ podymnego obliczono na rs. 1,356 795. Tymczasem, skutkiem ostatniej lustracyi, ogólny dochód z tych dwu podatków wynosić będzie około 1,671,500 rs., t. j. o 314.705 rs. więcej. Tak znaczne zwiększenie się dochodów pozwoli zarządowi miasta na wydatkowanie większych sum na ułożenie nowych bruków i t. d.

Komitet, wybrany do zajęcia się postawieniem w kościele PP. Wizytek pomnika ś. p. Jędrzeja Śniadeckiego, upoważnił członków swoich pp.: Jana Pawła Łuszczewskiego i Mathiasa Bersohna do porozumienia się z artystą rzeźbiarzem Welońskim.

P. Władysław Kaczyński, za pośrednictwem komitetu plantacyjnego, podaje projekt zarządowi miasta, aby wyjednał od zarządu wojskowego odstąpienie pola Mokotowskiego na wielki park miejski, w rodzaju Prateru wiedeńskiego. Koszta utrzymania parku, jak oblicza p. K., pokryłby dochód z dzierżawy restauracyj, piwiarń, oraz miejsc na rozmaite zabawy, jak gimnastyka i t. d.

Sprawa Kleinjuda i Szczepińskiego, oskarżonych o zamordowanie w listopadzie r. z. kantorzysty Feigelesa, którego zwłoki po śmierci wysłane były w kufrze do Łodzi, a następnie ztamtąd wyekspedyowane do Odessy, sądzoną będzie w pierwszym wydziale karnym sądu okręgowego warszawskiego w dniu 13 b. m.

Po paryskiej katastrofie zarządziło tamtejsze *Figaro* składkę na cele dobroczynne, na które spalony bazar był urządzony. Zaraz w pierwszych dwóch dniach przyniosła składka 551 tysięcy franków, a same rodziny Rotszyldów przyczyniły się do niej sumą 150 tysięcy franków.

Z Warszawy donoszą nam: Ks. Tadeusz Lubomirski zrzekł się godności członka komitetu Mickiewiczowskiego. Komitet, którego skład zresztą już znacie, wybrał d. 11 bm. w miejsce ks. Lubomirskiego p. Karola Benniego.

Ofiara katastrofy w Paryżu. Kapłan Polak, znający osobiście matkę Adelajdę Ginoux, przełożoną zgromadzenia siostr św. Wincentego à Paulo w Paryżu, jedną z ofiar strasznej katastrofy przy ulicy Jean Goujon, ogłasza: Śp. matka Ginoux była urodzoną z matki Polki, Eweliny Kochanowskiej, córki emigranta po r. 1830. Wspomniana Ewelina Kochanowska, poślubiwszy architekta francuskiego, p. Ginoux, miała cztery córki, z których najstarsza, Adelajda, wstąpiła do zgro-

Na wiosnę nowości z konfekcyi damskich w wielkim wyborze i po nizkich cenach poleca Magazyn Schayerów we Lwowie.

madzenia sióstr miłosierdzia i była znaną z wielkiej pobożności oraz pomocy, niesionej chorym i ubogim. Ś. p matka Ginoux wcale dobrze po polsku mówiła i z bratem swym ciotecznym, ks Józefem Kochanowskim, kapłanem w Galicyi, utrzymywała stale stosunki listowne.

Trzęsienie ziemi. Z Melbourne donoszą, iż w Australii w wielu miejscowościach dało się uczuć gwałtowne trzęsienie ziemi. Szkody są bardzo znaczne.

Anarchista uniewinniony. Z Budapesztu donoszą pod dniem 10 bm.: Przywódca tutejszych „anarchistów teoretycznych“ dr. Eng. Schmidt, który stawał przed sądem oskarżony o podburzanie w prasie, został uniewinniony.

Zatargi z polskimi robotnikami w Prusach. Z Arnswalde donosi *Frankf. Oder Ztg.*, że 3 bm. odstawiono ze wsi Sophienhof pod eskortą policyi na granicę 60 robotników „rosyjskich i polskich“, którzy zawiesili pracę i urządzili zbiegowisko. Poprzedniego tygodnia odstawiono z pobliskiej wsi Schlagentin 87 robotników do granicy. Stwierdzono urzędowo, że przedsiębiorcy przyrzekają „przodownikom“ większy zarobek, niż mogą płacić właściciele ziemscy. Przodownicy, z wypłaconej przez właściciela sumy, zatrzymują sobie część, jako kaucyę, na co robotnicy zgodzić się nie chcą. Skutkiem tego są sprzeczki, a ponieważ właściciel z robotnikami porozumieć się nie może, wysyła ich do domu rezygnując z ich pomocy.

Zjazd „Polskich“ socyalistów odbyć się miał w Poznaniu w dniach 6-go i 7-go czerwca. Według *Pos. Tagebl.* oświadczył jednak restaurator Buschke, gdzie zwykle odbywali socyaliści swoje zebrania, że nadal im lokalu swego nie udzieli

Dramat małżeński na Szląsku. Z Gródka, pod Cieszynem, donoszą: Stało się u nas straszne nieszczęście. Niejaki Jerzy Heczko, właściciel gruntu, który ogólnie był znany, jako trzeźwy i pracowity człowiek, niewiadomo, czy umyślnie, czy przypadkowo, postrzelił swoją żonę Zuzannę, która go posądzała o niewierność, a potem strzelił sobie w pierś. Zuzanna Heczko jest ciężko ranną, i kto wie, czy wyzdrowieje. Jerzy w kilka godzin umarł. Małżeństwo to było młode, i żyło ze sobą przez cztery lata bardzo przykładnie

Królowa Holandyi Wilhelmina i królowa regentka Emma, jak również księżniczka Elżbieta Waldeck-Pyrmont odjeżdżają dzisiaj osobnym pociągiem z Wiednia do Budapesztu, ażeby zwiedzić stołeczne miasto Węgier. Stamtąd wracają napowrót do Wiednia, ażeby udać się na dłuższy pobyt do Aussee

Ludność państwa rosyjskiego Główna komisya dla spraw spisu ludności oblicza, iż z wyjątkiem odleglejszych miejscowości Syberyi i Kaukazu, liczba mieszkańców w państwie rosyjskiem wynosi 127.000.000. Dołączywszy Finlandyę, gdzie spisu nie było, ludność Rosyi wyniesie około 130,000 000.

Wypadek na polowaniu. Z Brukseli donoszą: Na polowaniu u księcia Arenberga zastrzelono wskutek nieostrożności młodego hr. de Braya.

Na dochód Związku Towarzystw katolickich i zakładów dobroczynnych we Lwowie, w piątek dnia 14 maja o godz. 7½ wieczorem, odbędzie się w sali Domu Narodnego „Uroczyste Zebranie“ na pamiątkę 900-letniej rocznicy męczeństwa św. Wojciecha, apostoła i patrona Polski.

Któż nie zna wielkiej doniosłości cywilizacyjnej dla narodu naszego apostolskich trudów św. Wojciecha? Dziewięć wieków jaśnieje ta wspaniała postać, a obecne ciężkie koleje Ojczyzny, jeszcze nam ją droższą i bliższą czynią. Wszak to najpierwszy męczennik za wiarę i Polskę! — Uczcić go ile można, to nasz święty obowiązek, zwłaszcza obecnie, w 900 rocznicę jego męczeństwa. Kto się poczuwa do tego obowiązku, ten przybędzie w piątek do sali Domu Narodnego, na uroczyste zebranie. Mówić będzie o św Wojciechu i jego dziejowem znaczeniu dla Polski p. profesor Majerski. Lutnia wykona znakomite oratoryum polskie Sołtysa „Śluby Jana Kazimierza“ w słowach S. Duchińskiej

Ceny miejsc: Fotel 1·50, — krzesło I. rzędne 1 zł., — krzesło II rzędne 75 ct., — wstęp 50 ct., — Galerya 30 ct. Dla uczniów szkół średnich na galeryi i parterze ceny zniżone. Bilety nabywać można w Czytelni katolickiej (Rynek l. 20 II. p.) od 4 do 9 wieczór. w księgarni pp. Gubrynowicza i Schmidta, zaś w dniu zebrania, wieczorem przy kasie już od godz. 6 tej.

Program koncertu jubileuszowego Tow śpiewackiego „Echo“, który odbędzie się dnia 16 maja 1897 w sali „Sokoła“, pod kierownictwem p. dyrektora Rudolfa Schwarza, jest następujący:

1. Przemówienie prezesa Towarzystwa p. Bronisława Laskownickiego.

2. *a*) Stanisław Kuczkiewicz. „Serenada“, *b*) Edmund Walter. „Hej pójdziemy dziewczyno“. (Oba utwory polecone do wykonania na konkursie „Echa“) — odśpiewa chór „Echa“.

3. Ponchielli. Barkarola z opery „Gioconda“, odśpiewa p. Szymański.

4. M Sokołowski. „Paź królowej“ (utwór, zaszczytnie odznaczony na konkursie „Echa“) — odśpiewa chór „Echa“.

5. *a*) St. Niewiadomski. „Chanson de printemps“, *b*) Madeyski. „Dwie rywalki“ i *c*) Chopin Necturne es-dus — odśpiewa pani Camilowa.

6. St. Niewiadomski. „Grób Wikinga“ (utwór, odznaczony pierwszą nagrodą na konkursie „Echa“), odśpiewa chór „Echa“.

7. *a*) Żeleński. Romans Kirkora z opery „Goplana“ i *b*) Schubert. „Nad morzem“ — odśpiewa p. dr. Czerny.

8. M. M Biernacki. „Pieśń zbójecka“, (utwór, odznaczony drugą nagrodą na konkursie „Echa“, odśpiewa chór „Echa“ (solo tenorowe p. dr. Czerny).

Akompaniament objął prof. Neuhauser. Początek o 7½ wieczorem. Bilety są do nabycia w księgarni pp. Jakubowskiego i Zadurowicza (ul Karola Ludwika 3.).

Przedstawienie amatorskie urządzone w dniu 8-go kwietnia 1897 na cele dobroczynne przez uczenice mego zakładu wychowawczo-naukowego przyniosło dochodu brutto 197 zł. 98 ct.

Z tego użyłam na pokrycie wydatków 26 zł 50 ct.

Czysty dochód rozdzieliłam jak następuje:

Na rzecz szkoły ludowej . . .	100	zł.	— ct.
Dla funduszu na głodne dzieci .	35	„	— „
Dla Towarzystwa św. Salomei .	36	„	48 „
Razem .	171	zł.	48 ct.

Marya Bielska.

Klub szermierzy. Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków klubu szermierzy, celem wyboru zastępcy przewodniczącego i jednego członka wydziału, odbędzie się w sobotę, dnia 15 bm. o godzinie 7 wieczorem, w gmachu uniwersytetu sala II.

Mianowania. Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował auskultantami okręgu lwowskiego wyższego sądu krajowego praktykantów sądowych: Władysława Beckera, Stanisława Slavika, Maryę Eugeniusza Szweda, Teodora Rożankowskiego, Teodozego Konstantego Baczyńskiego, Mirona Kimakowicza, Jacentego Rocha Baja, Maryana Ostrowskiego, Józefa Paara, Adama Gulina, Teofila Kopyściańskiego, Deodata Michała Norsesowicza, Włodzimierza Zarzyckiego i Władysława Olchowskiego. — P. minister rolnictwa zamianował prywatnego technika leśnego, Józefa Kułaczkowskiego, adjunktem inspekcyi leśnej.

Ruch ludności we Lwowie w ubiegłym tygodniu od 2 do 9 maja b. r.

Urodzeń było ogółem 46, z tego rodzaju męskiego 25 żeńskiego 21, żywo urodzonych ogółem 41, 22 rodzaju męskiego, 19 żeńskiego; nieżywo urodzonych ogółem 5, 3 rodzaju męskiego, 2 rodzaju żeńskiego. Przyrost ludności wynosi tedy w urodzeniach 41 osób.

Zmarło: 43 mężczyzn, 27 kobiet, razem 70, po potrąceniu obcych 6 osób — zostaje zmarłych tutejszych 64 osób jako ubytek ludności

Z porównania przyrostu z ubytkiem okazuje się za ubiegły tydzień nadwyżka ubytku, czyli zmniejszenie ludności w liczbie 23.

Co do powodów śmierci najczęstszą chorobą była w ubiegłym tygodniu gruźlica 24 wypadków, zapalenie płuc 6, złośliwe nowotwory 4, udar mózgowy 3, szkarlatyna 1, tyfus brzuszny 1, wada serca 1, inne naturalne przyczyny śmierci 27 wypadków, gwałtowne uszkodzenie 1.

Śmiertelność wedle wieku przedstawia się następująco: w 1 miesiącu zmarło 1 dziecko, w 1 roku życia 11 dzieci — ogółem do 5 lat, 18 osób od 5 do 15, 3, — od 15 do 30 roku 12, — od 30 do 50, 13, — od 50 do 70, 16, nad 70 lat 7 osób.

Zmarli:

W Poznaniu, dr. Wojciech Mizerski, b. profesor chemii w Dublanach.

W Krakowie: w zakładzie starszek na Blichu, Kazimiera Zdrójkowska, b. ochmistrzyni wyższego pensyonatu panien w Rzeszowie lat 79.

W Warszawie: Stanisław Vitellius Zieliński, współpracownik paru pism tamtejszych.

Zapiski literackie, naukowe i artystyczne

Repertoar teatralny. Teatr hr. Skarbka: Dziś w czwartek (debiut panny Wandy Swaryczewskiej) „Dziennik Justysi“, komedya w 1 akcie Józefa Kościelskiego — po raz trzeci „Z Przemyśla do Przeszowy“, komedya w 2 aktach Aleks. hr. Fredry — i po raz trzeci „Farbiarze“, komedya w 1 akcie A. Walewskiego.

W piątek po raz pierwszy „Prima balerina“, krotochwila w 3 aktach Ernesta Bluma i Raula Toché.

„Goplana“ w Pradze Czeskiej. Władysław Żeleński odebrał uwiadomienie z Pragi, że opera jego wystawioną tam będzie na pewne w przyszłym sezonie. Donosi o tem Wł. Floryański, któremu powierzoną zostanie partya Kirkora.

Nowe pismo polskie codzienne, podobno ma powstać we Wrocławiu. Będzie ono wydawane w formacie wielkim, przeznaczone dla inteligencyi polskiej na Szlązku.

Uczczenie pamięci Moniuszki W roku bieżącym d. 4 czerwca przypada 25-ta rocznica zgonu niezapomnianego Moniuszki. W Warszawie postanowiono z tego powodu uczcić jego pamięć. Urządzony zostanie w tym celu koncert kompozytorski z jego utworów, a Tow. muzyczne ogłosi konkurs na muzykę do mszy żałobnej.

Setna rocznica urodzin wielkiego poety włoskiego, Giacoma Leopardi'ego, obchodzona ma być uroczyście w całych Włoszech d. 29 czerwca r. 1898. Przygotowania do obchodu już rozpoczęto, zwłaszcza w Recanati, mieście rodzinnem poety, gdzie punktem kulminacyjnym uroczystości ma być wykonanie przez nauczycieli i uczniów „Liceo Rossini“ w Pesaro, skomponowanego przez przez Mascagni'ego na cześć poety „Poematu symfonicznego“.

Z sądowej sali.

Lwów 13 maja.

(*Proces złodziei sklepów*).

Przed sądem przysięgłych staje dziś znowu grono lwowskich złodziei i ich wspólników. Tym razem to złodzieje sklepów.

Głównymi oskarżonymi są: Michał Reiter, lat 24, czeladnik murarski; Michał Bartoszewski, lat 37, rzeźnik i Józef Bułkiewicz, lat 17, pomocnik stolarski.

Akt oskarżenia zarzuca im, że w marcu r. b. we Lwowie popełnili szereg kradzieży w sklepach i składach, a to, jak następuje: dnia 7. marca skradli ze sklepu Ozyasza Pordesa tytoń, cygara, papierosy, zegarek, portyerę i inne przedmioty, ogólnej wartości 263 zł. — 10 marca u Jakóba Chawełesa 3 pary uprzęży, nabijanej mosiądzem, torby itd. wartości 245 zł. — 12 marca u Mojżesza Sternbacha pierze wartości 25 zł., i tejże nocy u Dawida Friedenthala różne wiktuały, wartości 5 zł. Usiłowali nadto tejże nocy d. 12 marca skraść pierze i 18 gęsi, należących do Markusa Botwina, ale w tej kradzieży im przeszkodzono.

Oprócz nich przed sądem stają jeszcze trzy osoby: zarobnik Ignacy Lipski, posługacz Jan Lipski i jego żona Julia Lipska. Ci są oskarżeni o współudział, ponieważ mieli ukrywać i zbywać skradzione przedmioty. Jan Lipski jest nadto oskarżonym o kradzież dwóch blaszanek nafty i 9 szkieł do lamp na szkodę p. Miączyńskiego, u którego pracował.

Dodać trzeba, że wszyscy oskarżeni (oprócz Julii Lipskiej) byli już karani, a trzej pierwsi, wydaleni ze Lwowa powrócili tutaj samowolnie, za co także otrzymają odpowiednią karę.

Do kradzieży i wspólnictwa w nich, oskarżeni po części się przyznają, po części zaś składają winę jeden na drugiego.

Rozprawie, która potrwa cały dzień, lub dłużej, przewodniczy radca p. Lorenz. Oskarża prokurator p. Kerber. Bronią adwokaci pp. dr. Sokal, dr. Kulikowski, dr. Pohl i dr. Lisiewicz, oraz obrońca sądowy p. Domiczek. Do rozprawy wezwano 11 świadków.

† Julian Łętowski

(Władysław Książek)

Warszawa 13 maja. (Tel. *Słowa Polskiego*). Zmarł Julian Łętowski.

Ś. p. Władysław Książek urodził się w 1857 roku, w Krakowie. Po ukończeniu 5-tej klasy w gimnazyum św. Anny w Krakowie, zmuszony stosunkami materyalnemi poświęcił się zawodowi drukarskiemu. W roku 1872-gim wstąpił do drukarni *Czasu* w Krakowie, jako uczeń i został w pięć lat później „wypisany“ na składacza czcionek. Już wtedy objawiał on aspiracye literackie. Z jego inicyatywy, jak nam opowiada towarzysz nieboszczyka z owych czasów, zawiązała się „Siódemka“. Każdy z członków tej „siódemki“ miał obowiązek, przynosić z sobą na każde tygodniowe zebranie, utwór własnego pióra. Książek-Łętowski oczywiście przodował „Siódemce“.

Uderzywszy się przy pracy nogą o kasztę, chromał odtąd. Wypadek ten zmusił go na długo do usunięcia się od pracy. Rzucony na łoże choroby, poświęcił cały czas ten uzupełnieniu swego wykształcenia.

Sceniczny obrazek ludowy „Uroki“ był pierwszym krokiem literackiej karyery Książka-Łętowskiego. Otrzymawszy zaszczytną wzmiankę na konkursie dramatycznym krakowskim, wystawione potem na scenie, „Uroki“ — rzuciły urok przedewszystkiem na młodego autora, któremu coraz mniej przypadał do gustu obrany zawód drukarski

Jakoż niebawem po „wypisie“ porzucił kasztę i przeniósł się do Warszawy, gdzie Teksel wystawił jego sztukę i nim samym zaopiekował się szczerze.

Gdy założono dziennik *Echo*. Sarnecki zaangażował doń wiele obiecującego adepta. Książek Łętowski zajął też miejsce stałego współpracownika w potomku *Echa*, w *Słowie* i pozostał w niem prawie do ostatka Posiadając ogromną łatwość tworzenia, zasypywał formalnie pisma wierszami i nowelami, które uczyniły nazwisko jego bardzo popularnem. Uzbierało się ich tak wiele, że wypełniły 7 okazałych tomów. Nadto od czasu do czasu, wypuszczał w świat większe prace, z których zwłaszcza dramat „Izrael na puszczy“ największem cieszył się powodzeniem.

Przed dwoma mniej więcej laty wywiązała się w skołatanym pracą organizmie Łętowskiego ciężka choroba, przeciw której medycyna nie zna sposobu. Rak, usadowiony w twarzy, spychał go zwolna do grobu. Aby ratować zagrożone życie udał się ś. p. Łętowski do Lwowa pod opiekę chlubnie znanego operatora dr. Schramma, z którym łączyły go serdeczne stosunki przyjaźni.

Jakkolwiek tajono przed nim nieubłaganą prawdę, przeczuwał ją jednak. Najlepszym dowodem, choćby rzewna, pełna rezygnacyi „Modlitwa“, którą w numerze z dnia 8 stycznia b. r. pomieścił w naszem *Słowie*.

Przed kilku tygodniami wyjechał z powrotem do Warszawy, aby — umrzeć.

Ś. p. Książek-Łętowski pozostawia po sobie żal powszechny, nietylko dzięki znakomitym zdolnościom, lecz także dzięki prawości nieskazitelnej i temu serdecznemu ciepłu, jakie ożywia jego utwory, a w życiu było zasadniczym rysem jego charakteru.

Cześć Jego pamięci!

Telegramy „Słowa Polskiego“

Wiedeń 13 maja. Wspólny preliminarz na 1898 r. nie będzie zawierał żądania nowych kredytów na podwyższenie pensyj oficerskich.

Wiedeń 13 maja. Niemiecki klub postępowy postanowił nadal zwalczać rząd wszystkiemi siłami i z użyciem wszystkich dozwolonych środków parlamentarnych.

Wiedeń 13 maja. *N. Fr Pr.* zamieszcza interwiew z Kolomanem Tiszą w sprawie obecnej sytuacyi politycznej na Węgrzech Tisza oświadczył, że stronnictwo liberalne stoi silnie i niezmiennie na gruncie prawnopaństwowej ugody z 1867 r. i jest za powiększeniem kwoty na wspólne wydatki gdyż Węgry nie potrzebują bynajmniej apelować do względów i łaski drugiej połowy monarchii. Liberali zgadzają się zatem na podwyżkę kwotową zasadniczo, jednakże nie mogą przystać na podniesienie jej do 36 proc. Stronnictwo przecież winno się liczyć z faktem, że przez poczynienie daleko sięgających ustępstw, mogłoby stracić popularność i przewodnią rolę w narodzie To powinni także dojrzale rozważyć w Austryi.

Warszawa 13 maja. Całe miasto w poruszeniu z powodu wykrycia okropnej zbrodni. Zdemaskowano mianowicie fabrykantkę aniołków, która zajmowała elegancko urządzone apartamenta, gdzie w osobno do tego celu skonstruowanym piecu, paliła dzieci.

Madryt 13 maja. Dwoma dekretami królewskimi zarządzono wprowadzenie reformy na Kubie w czterech prowincyach zachodnich, a z pewnemi zmianami także w prowincyi Puerto Rico, a to na podstawie doniesienia gen. Weylera, że w owych prowincyach zupełnie przywrócono już pokój.

Paryż 13 maja. Ministerstwo kolonij otrzymało wiadomość, że na granicy tonkinsko-chińskiej zdarzyło się kilka wypadków dżumy.

Ateny 13 maja Okręty odpływają na Kretę, aby zabrać wojska greckie.

Ateny 13 maja. W urzędowych kołach zapatrują się optymistycznie na warunki pokoju. Sądzą powszechnie, że odstąpienie jakiegokolwiek terytoryum na rzecz Turcyi jest wykluczone.

Konstantynopol 13 maja. Porta zamyśla dzieło reform wewnętrznych rozpocząć od reformy podatkowej. Dziesięciny mają być we wszystkich prowincyach zmienione przez zamianę na pewne podatki stałe

Konstantynopol 13 maja. Sułtan zarządził, by dla uświetnienia pamięci walki z Grekami wybito srebrne i złote monety pamiątkowe, które rozdzielone zostaną pomiędzy uczestników tak pomyślnie ukończonej wojny.

Dział ekonomiczny.

Drobni przemysłowcy wręczyli hr. Badeniemu memoryał o zmianę ustawy o stowarzyszeniach zarobkowych i gospodarczych, w tym kierunku, by powstrzymać zakładanie towarzystw spożywczych Uskarżali się także na bojkotowanie ze strony partyi socyalno-demokratycznej i prosili o opiekę. Hr. Badeni oświadczył, że władze z całą surowością wystąpią przeciw podburzaniu do bojkotowania, a życzenia drobnych przemysłowców weźmie rząd pod rozwagę przy projektowanej zmianie ustawy o stowarzyszeniach zarobkowych i gospodarczych.

Kartel rafinerów nafty. Donoszą z Wiednia, że galicyjskie karpackie akcyjne Towarzystwo naftowe, dawniej Bergheim i Mc-Garvay w Gorlicach, zawiadomiło komitet dla odnowienia kartelu, że stanowczo z kartelu występuje. Wobec tego o odnowieniu kartelu mowy być nie może. Towarzystwo to wyrabia w swoich fabrykach 90.000 centn. metr. nafty w roku. Reszta destylarni austryackich ma do wyrobienia pozostałość z 2,100.000 centn. metr., które konsumpcya roczna potrzebuje. Karpackie Towarzystwo sprzedało już na maj ogromną ilość nafty po bardzo niskich cenach.

Zniesienie zakazu przywozu bydła z Tyrolu i kraju Przedarulańskiego do Bawaryi, ogłasza dziennik praw w Monachium.

Kartel cukrowy. W Wiedniu odbyło się zebranie austryackich i węgierskich rafinerów cukru, należących do kartelu. Postanowiono z całego kontyngentu, 10 procent sprzedać na czerwiec, począwszy od 22 maja. Cenę ustanowiono na 32 zł. 50 ct. loco fabryka. Zarazem zawiadomiono, że między fabrykantami mączki i rafinerami toczą się układy o wspólny kartel. Przewodniczący związku rafinerów, otrzymał upoważnienie do zamianowania delegatów, którzyby sprawę wspólnego kartelu załatwili.

W sprawie fałszywych deklaracyj na kolejach państwowych wydało ministerstwo kolejowe nowe rozporządzenie, mające na celu zapobiedz w przyszłości temu nadużyciu.

Kupcy węgierscy nadawali dotąd „Dolomit“ i mąkę dolomitową (dolomit, identyczny z „magnezytem“, służy do fabrykacyi wody sodowej) pod fałszywą deklaracyą „Kieserde“, której przewóz kosztuje znacznie taniej.

Rozporządzenie ministeryalne nakazuje deklarowane w ten sposób przesyłki rewidować i pociągać nadawców do odpowiedzialności w myśl przepisów transportowych i taryfowych.

Taryfy wyjątkowe dla eksportu austryackiego. Czeska Rada kultury krajowej, postanowiła wnieść do ministerstwa kolejowego przedstawienie, aby na kolejach państwowych i prywatnych zaprowadzono takie ulgi taryfowe dla przewozu austryackiego zboża i wyrobów mączkych, aby one mogły wobec wyjątkowych taryf niemieckich, zabezpieczyć austryackiemu eksportowi dotychczasowe pole zbytu. Zarazem odniesie się Rada do ministerstwa spraw zewnętrznych o przedstawienie w Berlinie, że wyjątkowe taryfowe ulgi na kolejach niemieckich sprzeciwiają się duchowi traktatu handlowego przez oba państwa zawartego

Podatek od zapałek nie będzie wprowadzony na Węgrzech. *Pester Lloyd* donosi, że wszelkie pogłoski i doniesienia dzienników o przygotowanych robotach w ministerstwie finansów do wprowadzenia tego podatku, nie mają żadnej podstawy.

Spotrzebowanie tytoniu w Austryi w roku 1896. W roku 1896 spotrzebowano różnych wyrobów tytoniowych na 93,205.869 zł. — o 3,540.637 zł. więcej, niż w r. 1895. Wyrobów specyalnych spotrzebowano za złr 3,845.477. Z krajów koronnych najwięcej zapłacili Czesi, bo 25,296.772 zł. Niższa Austrya 25,081.677 zł. Galicya 12,046.356 zł.

Rozeszło się papierosów Drama po połcenta okrągło 1109 milionów sztuk Krótkich po 2 i pół ct, sztuk 516 milionów, Sportów po 1 ct. 417 milionów sztuk, a Sułtanów po 2 ct. 208 milionów sztuk. Z cygar najwięcej wypalono Portorików po 3 i pół ct. bo 209 milionów sztuk, Trabucco 41 i pół milionów, a Britannica 37 milionów sztuk. Ogółem wypalono 1244 milionów sztuk cygar (więcej o 1·2 milionów niż w z. r.), i 1995 milionów sztuk papierosów (więcej o 1·8 milionów niż w r. 1895).

Upadłości. Stowarzyszenie wierzycieli ogłosiło niewypłacalność: Izaaka Horowitza z Jarosławia i Herza Friedmana w Złoczowie.

Pokłady rudy żelazuej odkryto w majątku Brzozowa, w pow. częstochowskim, należącym do p. Ludwika Gronau, oraz na gruntach włościanina Jana Jagodywe, we wsi Dzbów, w tymże powiecie.

Wywóz drzewa z Odesy zwiększa się stale, dzięki nowym taryfom, które spowodowały znaczny dowóz z rynków wewnętrznych do Odesy drzewa, wywożonego zagranicę przez Libawę.

Towarzystwo akcyjne w celu założenia fabryki wyrobów bawełnianych powstaje w Tyflisie. Założycielami są kupcy bakińscy i tyfliscy. Kapitał zakładowy wynosi 1,000.000 rs.

Brak żelaza. Ciekawy fakt notuje *Kijewlanin*. Pewna fabryka cukru w gub. kijowskiej potrzebowała 900 pudów lanego żelaza na remont i nie mogąc znaleść takowego w kraju, zmuszona była sprowadzić żelazo z zagranicy.

Kawa. Już od dłuższego czasu ceny kawy spadają i targ ożywić się nie może. Wskutek tego, jedna z największych firm, zajmujących się kawą, mianowicie Polte van der Wens & Comp., zawiesiła wypłaty z pasywami na 1,008.000 guldenów holenderskich. Firma miała 5.900 worów kawy, które 11 bm zostały na sprzedaż wystawione. Sprzedaż ta jeszcze bardziej ceny kawy obniży.

Stan zasiewów w Ameryce. Wedle sprawozdania departamentu rolnictwa w Waszyngtonie, stan przeciętny zasiewów wynosi: pszenicy 80·2, żyta ozimego 88, jęczmienia 96·4 procent. Na 1 maja było w przecięciu 61·9 procent uprawionej powierzchni.

Odpowiedzialny redaktor:
Stanisław Rossowski

Hotel francuski

Lwów — plac Maryacki

W nowym Zarządzie, zupełnie odnowiony

(F. C. Proksch).

Przyjechali dnia 13. maja: J. Czaykowski z Pietniczan. — J. Grunwald z Władypola. — W. Kozłowski z Peretoki. — A. Polman z Harlem — Porucz. Hnilica ze Złoczowa. — W. Löwy z Wiednia. — D. Fleischer z Wiednia. — H. Ziska z Wiednia.

Ceny nafty i produktów naftowych

Lwów, dnia 13 Maja 1897.

	Wiedeń	Pest	Tryest-Fiume	Drohobycz	Hamburg	Bremia	New-York
	w zł. za 100 kg. netto, 20% tara na gros z beczką. Cena ropy podana bez beczki						
Cesarska	20.05	20.05	19.25	19.00	—	—	—
Salonowa	19.80	19.80	19.00	18.75	—	—	
Standard White	19.05	19.05	18.25	18.00	6 32	6 66	1
Zapalna	17.05	17.05	16.25	16.50	—	—	
Kaukaska	20.05	20.05	19.25	—	—	—	
Ropa amerykańska	—	—	—	—	—	—	1 8
Ropa galicyjska	—	—	—	3.25	—		
Olej smarowy rosyjski 0.907	25.—	25.—	—	—	—	—	
Olej smarowy 0.905	23.—	23.—	—	—			
Olej smarowy 0.900	21.	21.—	—	—	—		
Olej wrzecionowy	17. -	17.—	—	—	—		—
Olej cylindrowy	14.—	14.—	—	—			
Olej smarowy innej proweniencyi	1- 2—5 tanicj		—	—	—		

Lwow, z Izby handlowej 13 Maja 1897.

	płacą	żądają
1. Akcye za sztukę. (bez kuponu bieżącego)		
Kolei gal. Kar. Ludw. po 200 złr. m. k	317 —	320 —
Kolei lwowsko czerno-jaskiej po 200 złr.	284 —	87
Banku hip. gal. po 200 zł. w. a. I. emisya	390 —	400 —
Banku kredyt. gal. po 200 złr. w. a	210 —	—
Akcye Garbarni, Rzeszów po 200 zł.	195 —	2 5
Akcye fabr. Lipińskiego po 500 kr.	250	260
2. Listy zastawne za 100 złr. (bez kuponu bieżącego).		
Banku hipotecznego 5 prc. w. a wylosowane z 10 prc. premią	110 20	110 9
Banku hip. 4 i pół prc. los w 50 lat.	100 10	100 8
Banku hip. 4 pr. w 60 lat. po 200 kor.	96 70	97 4
Banku kraj 4 i pół prc. w. a. los w 51 l.	100 50	101 20
„ „ 4 prc. w. a los w 57 l.	97 50	98 2
Tow. kred. gal. ziem. 4 prc. w. a. I. emis.	9 60	98 3
„ „ „ „ 4 pr. los w 41 i pół l.	97 50	98 2
„ „ „ „ 4 pr. w. a. los. 56 l.	97 4	10
3. Obligi za 100 złr. (bez kuponu bieżącego).		
Galicyjsk. fun luszu prop. 4 prc. w. a	97 8	98 5
Bukow. funduszu prop. 5 p c. w. a.	103 —	—
Komun Banku kraj. 5 prc. II emisyi	102	— —
„ „ „ 4 i pół prc. III. em.	100 10	100 8
Pożyczki kraj. 6 prc. w. a. z r. 1873	103	— —
„ „ 4 prc. koron z r 1895	97 80	— —
„ „ 4 „ król. m Lwowa	97 10	97 80
Losy miasta Krakowa	25 —	7
„ „ Stanisławowa	41 —	—
4. Monety.		
Dukat cesarski	5 0	5 0
Napoleondor	9 48	9 58
Pół imperyał	9 55	
Rubel rosyjski srebrny	120 —	25 —
„ papierowy	126 50	127 50
100 marek niemieckich	58 40	58 90

Ważne dla kapitalistów.

Wykazy instytucyi emisyjnych

4

zawierają

miliony dawniej wylosowanych obligacyi

które na szkodę właścicieli nie zostały podjęte

Przyjmujemy bezpłatnie rewizyę obligacyi i losów wszelkiego rodzaju

Sokal i Lilien

Dom bankowy i kantor wymiany.

NADESŁANE

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcyi, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności)

Zmiana pomieszkania

Okulista Dr. Oswald Zion

mieszka obecnie

przy ul. Sykstuskiej l. 21.

Lekarz chorób kobiecych i akuszer

Dr. Zygmunt Gembarzewski

ordynuje od 3-ej — 5-ej po południu, ulica Jagiellońska 7, I. piętro.

Dom bankowy i kantor wymiany

Ignacego Rosnera

Lwów, plac Maryacki l. 5, (Hotel Francuski)

kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe po kursie dziennym, przyjmuje także zlecenia na giełdę paryską, berlińską i wiedeńską pod najkorzystniejszymi warunkami.

Podziękowanie.

Za wszystkie dowody współczucia, których tyle otrzymaliśmy po stracie świętej pamięci Ojca naszego, składamy najserdeczniejsze podziękowanie i szczere staropolskie „Bóg zapłać“ wszystkim, którzy zwłoki ś. p. Ojca naszego na miejsce wiecznego spoczynku odprowadzili.

Rodzina Czarneckich.

HAFTY najnowsze zaczęte z Drezna, Lipska, Berlina i Wrocławia, Filozela, Filoflos ang., Drobiazgi damskie najtaniej poleca **J. Kocabik**, Lwów, Halicka l. 1.

3 Anthony Hope.

PHROSO.

Powieść przełożona z angielskiego.

(Ciąg dalszy).

— Ale przecież jest Niemcem.

— Tak mu się zdaje — odpowiedziałem — zresztą nie jest pewny.., W każdym razie gada po grecku, turecku itd., jak papuga. W razie starcia można także na niego liczyć. Zresztą myślę, że żadnych starć nie będzie.

— Szkoda.

W toku rozmowy, zapomniałem na chwilę o naszych sąsiadach; ale teraz znów zwróciłem na nich uwagę. Dama zaczęła coś mówić — i to po grecku! Było to dość nieoczekiwane, ale jeszcze dziwniejsze, że jej towarzysz przerwał krótko, mówiąc:

— Nie mów po grecku, mów po włosku!

— Słowa te powiedział po włosku, co też naturalnie — zrozumiałem. Teraz, zapytuję się, dlaczego ta dama nie miała mówić po grecku, tylko po włosku, skoro widocznie obydwa te języki posiadała w jednakowym stopniu i skoro, jeśli szło o dyskrecyę, można było przypuszczać, iż postronni jednakowo nie rozumieli greckiego, jak i włoskiego? Chyba, że szło o to, ażeby nie pojął ich rozmowy ktoś, rozumiejący po grecku. Czy tym kimś nie byłem ja? Zaczęła się teraz pomiędzy nimi żywa, przyciszona rozmowa. Jej piękna twarz grała różnemi uczuciami: wzburzenia, gniewu, prośby. To znów on podniósł dłoń i jak gdyby jej coś przyrzekał. Ona spoglądała nań z pewną nieufnością, aż wreszcie rysy jej się rozpogodziły. Powiedziała coś, co zdawało mi się, brzmiało tak:

— Dość, ja sama będę przy tem... Ja także pojadę.

Jemu widocznie niebardzo to przypadło do gustu. Wzruszył ramionami, mówiąc widocznie: „Jak wreszcie chcesz!“, roześmiał się i wziąwszy jej dłoń przez stół, gładził ją pieszczotliwie. A ona podnosiła ją do góry, pokazując mu grubą, złotą obrączkę na jednym z palców.

— Tak, tak, moja droga... — zaczął głośno, ale w tej chwili zauważył moje wejrzenie, obserwujące ich uparcie. Ja schwycony na gorącym uczynku, szybko cofnąłem wzrok na mój talerz. Nie śmiałem teraz rzucić na nich wejrzenia. W tej chwili znowu przerwał mi Denny:

— No, a kiedy wyjeżdżamy?

Moje myśli były w tej chwili dość daleko, to też nie zaraz nastąpiła odpowiedź. Była bardzo krótka chwilka zawieszenia — i zdawało się, że od tamtego stołu również oczekiwano mojej odpowiedzi. Ciekawość ta zdawała mi się nonsensem; zresztą niech wiedzą, jeśli chcą, to przecież nie sekret.

— Za dwa tygodnie — odpowiedziałem głośno. — Będziemy podróżowali powoli i przybędziemy na miejsce 7 przyszłego miesiąca; tego dnia mam prawo objąć w posiadanie moje królestwo. Przybędziemy do Rhodos. Tam Hovgardt będzie miał dla nas gotowy yacht i wtedy — do widzenia wszystkim.

I naraz ogarnęło mnie wielkie pragnienie cichej samotności i życia śród natury, a widok złoconych gzemsów i złoconych zwierciadeł i złoconych waz i wysoce pozłacanego towarzystwa, które otaczało mnie dokoła w Optimum, tylko pragnienie to podniecał.

Z marzeń przebudził mnie nagle żywy, dźwięczny głosik, który znałem bardzo dobrze. Podniosłem oczy — i ujrzałem miss Hipgrave, moją narzeczonę, jej matkę i młodego Bennetta Hamlyna. Spotkanie było niespodziewane. Nie lubiłem młodego Hamlyna, ale muszę przyznać, że był dla mnie zawsze bardzo grzeczny.

— Tak wcześnie panowie skończyliście? — wołała ruchliwa, jak żywe srebro Beatrice. — A my dopiero przychodzimy.

— Jeśli na kolacyę, prosimy do tego samego stołu — odrzekłem. — My zresztą zaraz ustępujemy.

Beatrice dalej paplała:

— O, naturalnie, usiądziemy tu.aj... Szkoda, że panowie odchodzicie, możebyście chwilę zaczekali. My przyszłyśmy tu z mamą na kolacyę. Zaprosił nas p. Bennet Hamlyn. Czy nie prawda, panie Hamlyn? Ba... on nie słucha, co do niego mówię.

I istotnie nie słuchał. Było to zresztą przeciwne regule, bo zwykle słuchał uważnie, co mówiła; ale w tej chwili zajęty był oddawaniem ukłonu naszemu sąsiadowi z poza drugiego stołu, który właśnie wstał razem ze swoją towarzyszką, i zamierzał skierować się ku drzwiom. Ów jegomość podczas zamiany ukłonów, spoglądał bardzo czule na Hamlyna, jak gdyby zamierzał zamienić z nim parę słów powitania; ale nasz przyjaciel zrobił minę tak poważną, iż tamtemu odeszła od bliższych konfidencyj ochota. Uwagę Hamlyna w tej chwili zwróciło pytanie Beatryczy.

— Przepraszam, co pani rozkaże? — pytał z najsłodszym na ustach uśmiechem.

— Nic — odpowiedziała moja narzeczona — mówiłam tylko przed chwilą, że pana wynaleziono po to, ażeby pan zapraszał ludzi na obiady i na kolacye... Istna maszyna do karmienia ludzi z pana.

— O, pani żartuje...

Wszyscy roześmieliśmy się. Panie usiadły. Tymczasem Beatrice mówiła dalej:

— W każdym razie, pan Hamlyn jest o wiele lepszy od mego narzeczonego. Nie dbasz już o mnie, Charley.

— Ależ.. — protestowałem.

— Tak jest, nie dbasz. Zajęła ciebie całego, bez wyjątku, ta niegodziwa wyspa.

Nie usiłowałem protestować. W tej chwili przyszło mi coś nowego na myśl.

— Ale, posłuchajno, Hamlyn — zapytałem, zwracając się do nowo przybyłego *gentlemana*, — kto jest ten twój przyjaciel, którego witałeś?

Pytanie było dość niewinne; niemniej, podniecało Hamlyna.

— Przyjaciel! — zawołał trochę gniewnym tonem — to nie jest wcale mój przyjaciel. Spotkałem go tylko na Rivierze.

— To na szczęście — zgodziłem się — nie stanowi przyjaźni.

— I ten człowiek wygrał odemnie sto luidorów w pociągu pomiędzy Cannes a Monte Carlo.

— Niezle — zauważył Denny.

— A więc to jest *un grec?* — zapytała pani Hipgrave, która lubiła francuzkie kalembury.

(C. d. n.).

Rozkład jazdy pociągów kolejowych dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo europejskiego późniejszego o 36 minut od czasu lwowskiego, ważny od 1 maja 1897 r.

Pociąg	godz.	przychodzi do Lwowa:	Pociąg	godz.	odchodzi ze Lwowa
osobowy	7·30	z Suczawy i Czerniowiec	pospiesz.	6·—	do Podwołoczysk i Brodów
mieszany	7·50	z Janowa	„	6·10	do Czerniowiec i Suczawy
osobowy	8·05	ze Stryja i Ławocznego	osobowy	6·45	do Czerniowiec i Suczawy
„	8·15	z Tarnopola i Brodów	pospiesz.	8·40	do Krakowa
„	8·25	z Sokala i Jarosławia przez Rawę	„	8·55	do Krakowa w poł. z N. Sączem i Rozwadowem
„	9·10	z Krakowa w poł. z N. Sączem, Jasłem i Rawą	„	9·20	do Stryja i Ławocznego w poł. z Chyrowem i Stanisławowem
„	10·35	z Jarosławia	„	9·25	do Bełzca w poł. z Sokalem i Jarosławiem
mieszany	1·15	z Janowa	mieszany	9·40	do Janowa
pospiesz.	1·30	z Krakowa w poł. z N. Sączem, Zagórzem i Chyrowem	osobowy	10·05	do Podwołoczysk i Brodów
osobowy	1·40	ze Stryja i Ławocznego w połączeniu z Chyrowem i Stanisławowem	„	10·45	do Czerniowiec i Suczawy
			mieszany	1·04	do Janowa od $^{15}/_{6}$—$^{31}/_{8}$ w święta
pospiesz.	1·50	z Suczawy i Czerniowiec	pospiesz.	1·55	do Podwołoczysk i Brodów
„	2·30	z Podwołoczysk i Brodów	osobowy	2·40	do Czerniowiec i Suczawy
osobowy	5·20	z Podwołoczysk i Brodów	pospiesz.	2·50	do Krakowa w poł. z Rawą i Chyrowem
„	5·25	z Bełzca w poł. z Sokalem i Jarosławiem			
„	5·45	z Czerniowiec	osobowy	3·05	do Stryja i Skolego
„	6.—	z Podwołoczysk	mieszany	3·15	do Janowa od $^{1}/_{5}$—$^{14}/_{6}$ i od ^{1}—$^{30}/_{9}$ codzień, od $^{15}/_{6}$—$^{31}/_{8}$ w dnie powszednie
Noc			„	4·40	do Jarosławia
osobowy	6·55	z Krakowa w połączeniu z Rozwadowem	Noc		
mieszany	8·—	z Janowa od $^{1}/_{5}$—$^{14}/_{6}$ i od $^{1}/_{9}$—$^{30}/_{9}$ codzień, od $^{15}/_{6}$—$^{31}/_{8}$ w dnie powszednie	osobowy	6·45	do Krakowa w poł. z N. Sączem, Zagórzem i Chyrowem
pospiesz.	8·45	z Krakowa			
mieszany	9·01	z Janowa od $^{15}/_{6}$—$^{31}/_{8}$ w święta	mieszany	7·05	do Sokala i Jarosławia przez Rawę
osobowy	9·10	z Suczawy i Czerniowiec	osobowy	7·25	do Tarnopola
„	9·30	z Krakowa w poł. z N. Sączem i Rawą	„	7·30	do Stryja i Ławocznego
pospiesz.	9·50	z Suczawy i Czerniowiec	„	8·50	do Janowa
osobowy	10·—	z Podwołoczysk i Brodów	„	10·30	do Czerniowiec i Suczawy
„	10·20	z Ławocznego i Stryja w połącz. z Chyrowem i Stanisławowem	pospiesz.	10·50	do Krakowa w połącz. z Jasłem, Rozwadowem i i N. Sączem
„	12·10	z Ławocznego i Stryja w połącz. z Chyrowem i Stanisławowem	osobowy	11·—	do Podwołoczysk i Brodów
„	3·30	z Podwołoczysk	„	4·40	do Krakowa w poł. z Chyrowem, Jasłem, Rozwadowem i N. Sączem
pospiesz.	5·10	z Krakowa w poł. z N. Sączem i Jasłem	„	5·20	do Stryja, Ławocznego i Chyrowa

Posłuchania.

Od godz. 11 do 1 popołudniu we środy i niedzielę u namiestnika. — Od godz. 11 do 1 popołudniu we środy i niedziele u prezydenta krajowej dyrekcyi skarbu Korytowskiego Od godz. 11 do 1 popołudniu codziennie u dyrektora poczt i telegrafów Seferowicza. — Od godz 11 do 12 przedpołudniem codziennie u dyrektora kolei państwowych Deymy. Od godz. 12 do 1 po południu codziennie z wyjątkiem wtorku w prezydyum wyższego sądu krajowego. — Od godz. 1 do 2 popołudniu codziennie posłuchanie u marszałka z wyjątkiem wtorków i piątków.

Wystawy i muzea.

— **Nieustająca wystawa wyrobów przemysłu krajowego** otwarta codziennie w domu niegdyś Biesiadeckich (przy placu Halickim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dnie 10 ct. od osoby. Wszystkie przedmioty na sprzedaż.

— **Nieustająca wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha l. 10, I. piętro, jest otwarta codziennie od godziny 10 rano do godz. 5 po południu.

— **Muzeum przemysłowo miejskie** otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9 rano do 3 po południu (w niedzielę i święta od godziny 10 do 1).

— **Zakład narodowy im. Ossolińskich.** Biblioteka otwarta codziennie od godziny 9 do 2 z wyjątkiem niedziel i świąt uro czystych. Gabinet monet i medali polskich otwarty jest dla zwiedzających codziennie w godzinach urzędowych, a nadto we wtorki i piątki także od godziny 3 do 5 popołudniu.

— **Muzeum imienia Dzieduszyckich** we Lwowie ulica Teatralna l. 18.

ŚWIEŻE WODY MINERALNE
zdrojowisk naturalnych, krajowych i zagranicznych
poleca handel
KAROLA BAŁŁABANA we Lwowie.

Prosimy naszych czytelników
aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w dziale ogłoszeń, raczyli powoływać się na „Słowo polskie“, jako na źródło swoich informacyj. Takie powoływanie się wpływa na rozszerzenie naszych ogłoszeń.

Dla szukających pracy, ogłoszenia bezpłatnie.

Zdolny buchalter i korespondent, władający językiem polskim, niemieckim i francuskim, tudzież włoskim i hiszpańskim poszukuje zajęcia w godzinach popołudniowych lub wieczornych. Podejmuje się przepisywania tudzież tłumaczenia z powyższych języków na język polski. Zgłoszenia pod **„Argentyjczyk poste restante Lwów“.**

Młody, inteligentny człowiek, poszukuje posady agenta w dziale handlu korzennego. Adres pod E. 200 poste restante Lwów.

Udziela języka włoskiego — w krótkim czasie można władać tymże — Zgłoszenia pod M. M. do Redakcyi.

Młody inteligentny mężczyzna poszukuje lekcyi języka rumuńskiego za miernem wynagrodzeniem w godzinach rannych lub popołudniowych. Łaskawe zgłoszenia pod „Lekcya W.“ w Redakcyi „Słowa polskiego“ plac Bernardyński.

Dyetaryusz z kaligraficznem pismem, władający językiem polskiem i niemieckim, tak ustnie jak pisemnie, poszukuje posady natychmiast Fr. A. R. poste-restante Lwów.

Mężczyzna młody, lat 35, rel. rz.-kath. władający jęz. polskim, niemieckim i francuskim, przyjmie posadę marszałka lub sekretarza w większym domu w Galicyi lub w Królestwie — Łaskawe zgłoszenia pod „B. M. K. 35 — Poste restante Lwów“.

Lekcyj gry na fortepianie i cytrze poszukuje młoda panienka, posiadająca **bardzo dobrą szkołę.** Udziela lekcye **dla panienek i małych chłopczyków** u siebie w domu, lub mieszkających **za miernem wynagrodzeniem.** Wiadomość u Wnej pani **Arkiowej. ul. Leona Sapiehy l. 33.**

Młody człowiek, ukończywszy niższe gimnazyum, biegły w piśmie polskiem i niemieckim, obznajomiony dokładnie z manipulacyą biurową poszukuje posady. Zgłoszenia pod imieniem Halpern, ul. Rzeźnicka 13.

Uczeń seminaryum nauczycielskiego we Lwowie, poszukuje od 1 lipca lekcyi na prowincyi lub w miejscu, przygotowuje także do egzaminu wstępnego do gimnazyum lub do seminaryum za miernem wynagrodzeniem. — Łaskawe zgłoszenia proszę przesyłać pod adresem: Józef Krzyżanowski ul. Jagiellońska l. 17 parter, nr. drzwi 50.

Posady poszukuje subjekt handlowy, z działu korzennego i żelaznego, przyjąłby również posadę inkasenta, magazyniera, lub jaką inną. S. K. I. „Słowo polskie“.

Nauczyciel poszukuje posady na wieś do początkujących dzieci. Adres: C. K. Chlebowice wielkie — Bóbrka. Poste restante.

Dyetaryusz z zaokrąglonemi wiadomościami, mający także egzamin z rachunkowość, poszukuje zajęcia u adwokata, notaryusza, przemysłowca lub w instytucyi finansowej — dając sobą rozporządzać od godziny 7 do 9 rano i 3 do 8 popołudniu tylko za 10 złr, lub nawet mniej miesięcznego wynagrodzenia. — Łaskawe zgłoszenia do redakcyi „Słowa polskiego“.

Ukończony uczeń szkoły rolniczej z dwuletnią praktyką przy gospodarstwie z dobremi świadectwami, poszukuje posady od 1-go czerwca, pod adresem: Wojciech Legięć w Błażowii.

Młoda, inteligentna z dobrego domu panienka, poszukuje posady do sklepu lub biura ogłoszeń. Poste restante K. R. 5 Lwów.

POWIETRZE lasów IGLASTYCH w POKOJU
otrzymuje się przez rozpylanie
KADZIDŁA SOSNOWEGO
Prócz miłego leśnego zapachu, posiada nieoszacowane własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w wysokim stopniu.
Flakon 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do 3 zł.

JAN IHNATOWICZ
LWÓW: (sklepy własne) ul. Kopernika l. 3., Halicka l. 11.
KRAKÓW: Sukiennice l. 20., CZERNIOWCE: Rynek l. 2

Palcie tutki Niemojowskiego! Wszędzie do nabycia.

Gorsety „Victoria“, senzacyjna nowość na każdą figurę po złr. 2·50, gorsety hygieniczne bez rogów i stalek (dla cierpiących) poleca najtaniej
Jan Dziewoński
Magazyn drobiazgów damskich, Lwów, Halicka 6.

Przybory i narzędzia pszczelarskie, podkurzacze blaszane po zł. 1·50, obcążki do zamek i snozów po 90 ct., noże do plastrów po 75 ct., maski druciane po ct. 50, 55, 60 i 65, klateczki dla matek, korytka i t. p. poleca **Piotr Chrząstowski**, handel żelazny *we Lwowie, plac Kapitulny 1*, (naprzeciw katedry).

PASKI
damskie, męskie i dziecinne
od 75 cnt.
paski gurtowe, skórzane, jedwabne i fantazyjne we wielkim wyborze
Górski i Szydłowski
Lwów, plac Marjacki 8 (róg ul. Hetmańskiej).

„Pod Gwiazdą“
Leonard Życzyński
we Lwowie
róg ulicy Zybilkiewicza i św. Mikołaja
poleca
POKOJE DO SNIADAŃ,
Herbaty, Delikatesy i Wina,
Artykuły spożywcze,
Piwo hutelkowe i beczkowe.
SWIEZE WODY MINERALNE
Codzień świeże drożdże.

STROICIEL
A. Bartoszewski
były długoletni pomocnik fabryk wiedeńskich przyjmuje zamówienia na strojenie i reperacye fortepianów, pianin i Harmonium. Teatralna 3, (naprzeciw katedry).

O. T. Wincklera Syn
we Lwowie
wysprzedaje z powodu zmiany lokalu
do Rynku l. 28
Szczotki do zamiatania,
Szczotki do sukien i włosów,
Grzebienie i gąbki,
Trzepaczki i piórka,
Rogóżki i chodniki,
Farby i lakiery i t. p.

Bardzo dobrze rentujący się handel korzenny, wraz z pokojami do śniadań na prowincyi, z powodu śmierci właściciela pod korzystnymi warunkami do nabycia. Wiadomość: Biuro Gazet Olszewskiego, Kilińskiego 2.


A. Worner

Glińsko.
Fabryka
wyrobów ceramicznych
dostarcza:
Piece ogniotrwałe i kuchnie kaflowe.

Zdolny zastępca do podróży i reprezentacyi firmy, dokładnie obznajomiony w zakresie wyrobów żelaznych, narzędzi i maszyn, (Chrześcijanin) ostatni, kupiec, władający biegle tak w słowie jak i piśmie językami: niemieckim i polskim, znajdzie natychmiast zajęcie. Pierwszeństwo mają kandydaci, którzy w tej gałęzi poprzednio pracowali i ze stosunkami galicyjskimi dokładnie są obznajomieni. Łaskawe zgłoszenia w obu językach, z podaniem dotychczasowego zajęcia wraz ze świadectwami oraz płacowemi pod adresem: **„Nafciarze“** poste restante, Wien, Neumanngasse.

Szczawnica Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny.
Najsilniejsze **szczawy sodowo-słone i żelaziste**, skuteczne: w początkach **suchot**, po zapaleniu **płuc**, w astmie, w nieżytach oskrzeli i krtani, w cierpieniach żołądka, kiszek, wątroby i hemoroidalnych, przy wytwarzaniu się kamieni w pęcherzu i nerkach, w chorobach kobiecych, niedokrewności, w osłabieniu, we wszelkich stanach nerwowych i po influency. Kąpiele mineralne, zakład **hydropatyczny z pensyonatem** dra Kołaczkowskiego na Miedziusiu, kąpiele rzeczne i t. d. **Zakład inhalacyjny**, kuracya mleczna, żentyczna i kefirowa. Lekarz zakładowy dr. Ściborowski. Dojazd do stacyi kolej Stary Sącz. Sezon od 20 maja. Zamówienia na mieszkania przyjmują zarządy zakładów **„Górnego i na Miedziusiu“.**

Willa z ogrodem
blisko miasta i kolei elektrycznej, dobrze rentująca się do sprzedania. Listy: Administracya *Słowa polskiego* „Kupno“.

Z powodu zwinięcia handlu, zupełna wysprzedaż niżej cen fabrycznych w handlu Nowości i drobiazgowym
Edwarda Schillinga
we Lwowie, ulica Halicka 16.

Pół kilo cukrów deserowych 1 zł.
Pół kilo pomadek mięszanych 80 ct.
Pół kilo Herbatników, princeski 80 ct.
Pół kilo karmelków 50 ct.
poleca
Alojzy Horwath
Fabryka cukrów deserowych, karmelków i czekolady
Lwów, ul. Teatralna 8.

Biuro Karola Zakrzeswkiego
w Tarnopolu
poleca Pp.: oficyalistów, leśniczych, nauczycieli, guwernantki, bony ze sprawdzonemi chlubnemi świadectwami i wszelką inną doborową kategoryę służby. **Pośredniczy w sprzedażach i dzierżawach dóbr.** — Znajdą umieszczenie zaraz: klucznice, panny służące, przeszło 40 kucharek, furmani, reiterzy, kamerdynerzy, lokaje, kucharze, kuchty i chłopcy kredensowi.

W Jaremczu poczta Dora
są do najęcia mieszkania w willi Marylówka, mniejsze i większe, składające się z 3 dużych wysokich pokoi, elegancko urządzonych z kuchnią i wszelkiemi wygodami, piwnicą, wozownią, stajnią od 1 czerwca lub września. Willa znajduje się o kilka kroków od Prutu. Zgłoszenia przyjmuje Zoffalowa, Jaremcze poczta Dora, lub Lwów ul. św. Zoffi l. 7, II piętro.

Flance mięty pieprzowej
sprzedaje
zarząd dóbr Chlebowice
poczta loco
po 2 złr. za 1000 sztuk.

Willa
z ogrodem (park) 1 m. 200 sążni, stajnia, wozownia, przy końcu ulicy Kochanowskiego pięknie położona do sprzedania lub zamiany. **Grunt** budowlany 1400 sążni tamże. Wiadomość: Antoni Kunicki, Lwow Pohulanka 4.

Powóz półkryty w dobrym stanie do sprzedania — Bliższa wiadomość u portjera w hotelu Krakowskim.

32 centy pół kilo
brynzy majowej liptawskiej tłustej,
tylko w handlu
Leonarda Soleckiego
we Lwowie, ul. Batorego 2.

Z powodu przeniesienia handlu mego z ul. Teatralnej l. 7 do własnego domu
w Rynku l. 28,
obok sklepów pp. Nadwodzkiego i Schnapika,
wysprzedaję towary po znacznie zniżonej cenie, a mianowicie: Szczotki i Szczoteczki, Pędzle, Rogóżki, Chodniki kokosowe, ceratowe i z linoleum, Ceraty na stoły, Farby, lakiery, Farby artystyczne, Mydełka do rąk, Gąbki, Towary gumowe, gospodarcze, Wyrzymacze, Pasy do maszyn i t. p. — Koniak, Wina, Rum, Likwory i inne artykuły w zakres handlu korzennego i farbowego wchodzące.
Wobec rzadko zdarzającej się sposobności nabycia wyż wspomnianych artykułów, upraszam o jak najliczniejsze odwiedziny, a nie wątpię, że P. T. szanowna Publiczność, jak zawsze, tak i tym razem, mimo zniżenia ceny z tychże, zupełnie zadowoloną zostanie.
Z uszanowaniem
O. T. Winklera Syn.

GALICYJSKI
Bank Kredytowy
przyjmuje wkładki na książeczki
i oprocentowywa tąkowe
po 4 1/2 % rocznie.

ŻEGIESTÓW w Galicyi nad POPRADEM
kolej, poczta, telegraf w miejscu.
Najsilniejsza szczawa żelazista. **Pora kąpielowa trwa od 20 Maja, do końca Września.** Kąpiele borowinowe, żelaziste, hydropatyczne i popradowe
WODA ŻEGIESTOWSKA znajduje się we wszystkich wielkich Składach Wód Mineralnych. — Lekarz ordynujący **Dr. Wł. Chojnacki** ast. chor. kobiecych.

Budowa nowego teatru miejskiego we Lwowie.

Ogłoszenie ofertowe.

Celem oddania w przedsiębiorstwo robót ziemnych, betonowych, murarskich, asfaltowych, kamieniarskich i ciesielskich przy budowie nowego teatru miejskiego we Lwowie, odbędzie się pertraktacya ofertowa w sali posiedzeń Magistratu król. stoł. miasta Lwowa na dniu 22 maja 1897 r. przed południem o godzinie 11.

Chcący się o to przedsiębiorstwo ubiegać, winni wnieść w powyższym terminie oferty zapieczętowane, ze stósownym napisem na kopercie i zaopatrzyć je w przepisane pokwitowanie ze złożonego w kasie miejskiej wadyum.

Oferty mogą być oddawane na każdą z powyżej wymienionych robót osobno, lub na kilka z nich, lub na wszystkie razem.

Warunki ogólne, szczegółowe, plany i wykazy, w które mają być wpisane ceny jednostkowe i sumy poszczególnych robót, mogą być przejrzane w kancelaryi kierownika budowy w państwowej szkole przemysłowej, przy ulicy Teatralnej we Lwowie, w godzinach od 9 do 12 przed południem i od 3 do 5 popołudniu.

Lwów, dnia 8 maja 1897.

Magistrat.

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.

Z drukarni Ludowej we Lwowie, pod zarządem St. Baylego.